

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice marzec 2014 numer 3 (76) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

foto: maciej hołuj

Nigdy w Sylwię nie zwątpię

rozmowa z mamą znakomitej biegaczki
narciarskiej / Sylwii Jaśkowicz

ZOFIA JASKOWIEC

str. 2,3

Kobiety powiatu myślenickiego

str. 8,9

SEDNO

z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

STR. 7, 16

DRODZY CZYTELNICY

Echa Igrzysk w Soczi wciąż mamy w uszach. Tak dobrze nigdy jeszcze w zimowym sporcie olimpijskim nie było. Sześć medali w tym cztery z najdroższego kruszcu to prawdziwy powód do radości dla kibiców i miłośników sportu. Mielśmy i my, mieszkańcy powiatu myślenickiego, swój akcent w dalekiej Soczi. Była nim wspańska biegaczka narciarska rodem z podmyślenickich Osieczan Sylwia Jaśkowiec. Postanowiliśmy zapytać mamę Pani Sylwii, Zofię Jaśkowiec, o to jak ocenia występ swojej córki na Igrzyskach. Przy okazji zadaliśmy jej nieco więcej pytań związanych z osobą córki i tak, zupełnie spontanicznie powstała rozmowa, którą prezentujemy obok. Dowiedzie się z niej Państwo jak doszło do tego, że Sylwia reprezentuje dzisiaj nasz kraj podczas najważniejszych imprez sportowych na świecie w tym także na Igrzyskach i jak wiele wysiłku i wyrzeczeń kosztuje ją uprawianie ukochanej dyscypliny sportu.

Środek gazety zarezerwowaliśmy tym razem dla kobiet. Dlaczego? Z prostych przyczyn. Marzec to kobiecy miesiąc. Jest to po części związane ze Świętem Pań, po części zaś z nadchodzącą wiosną. Panie, które znalazły się na naszych stronach oznaczonych numerami 8 i 9 to kobiety znane, lubiane, cenione za swoją działalność, pracę i postawę. Kobieta we współczesnym świecie, nie oglądając się na parytet i na to czy tego chcemy czy nie zdobywa coraz więcej przestrzeni życiowej zagospodarowując ją na swój wspaniały sposób. Nie inaczej jest w naszym przypadku. Kobiety są w urzędach, samorządach, w sporcie i w kulturze. I niech tak zostanie.

Poza tym w numerze jak zwykle sporo kultury, sportu (tym razem o charakterze charytatywnym) i stałe rubryki, do których, jak mniemamy, jesteście Państwo przyzwyczajeni. A zatem: miłej lektury. Wpisujcie w przeglądarkę Waszych komputerów adres - sedno.myslenice.org.pl i czytajcie nas na papierze. Z pozdrowieniami

Redakcja

SEDNO

ISSN 1899 - 1831

myślenickimiesięcznikpowiatowyrokzałożenia2006redaktornaczelnikarolinakmerazespółkatarzynaralska-staszelpatrycjabujasantoninasebestawitbalickirafalzałubowskiradosławkulapiotrmarzec(rysunki)wydawcaarch-logica32-400myśleniceborzeta405adresredakcji32-400myśleniceul. pardyaka3kontakt:sedno-myslenice@interia.pldruk:grafipackmyślenicewww.grafipack.plnakład1500egemplarzyoddanododruku4marca2014rokuredakcjaniebierzeodpowiedzialnościzatreśćreklamio ogłoszeństrona internetowa:sedno.myslenice.org.pl

Nikt tak bardzo nie wierzy w sukcesy naszej wspaniałej biegaczki z Osieczan Sylwii Jaśkowiec, jak jej mama. Pani Zofia jest ze swoją córką od samego początku zawodniczej kariery i wraz z całą rodziną wspiera ją w trudnych dla niej chwilach, podtrzymuje na duchu, zagrzewa do wysiłku, do treningów i walki na trasach biegowych. Modli się za Sylwią i śledzi na ekranie telewizora każdy jej występ. Miałem okazję przeżywać z Panią Zofią i jej mężem Kazimierzem bieg eliminacyjny w Soczi, kiedy Sylwia startowała w parze z Justyną Kowalczyk i wiem jakie emocje towarzyszyły temu kibicowaniu. Udało nam się namówić mamę zawodniczki na rozmowę. Trudno się dziwić, że tematem naszej rozmowy była ... Sylwia. O sobie pani Zofia mówi niechętnie, ale o córce może ... godzinami.



Pani Zofia z mężem Kazimierzem.

SEDNO: ZANIM ZAPYTAM PANIĄ O ODCZUCIA I REFLEKSJE ZWIĄZANE Z UDZIAŁEM SYLWII W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH W SOCZI, CHCIAŁBYM POROZMAWIAĆ PRZEZ CHWILĘ O TYM, JAK WYGLĄDAŁY SPORTOWE POCZĄTKI PANI CÓRKI. PODOBNO OD NAJMŁODSZYCH LAT WYKAZYWAŁA AKTYWNOŚĆ NA TYM POLU?

ZOFIA JAŚKOWIEC: To prawda. Sylwia już jako mała dziewczynka rzadko bawiła się lalkami, a kiedy tylko zaczęła chodzić interesowała ją ... piłka nożna. Kiedy nie było piłki w pobliżu ... nudziła się. Miała też inne, ciekawe zajęcia wyrabiające sprawność fizyczną. Spinała się po ... trzepak na podwórku naszego osieczanckiego domu. Jest Pani matką siedmiorga dzieci, pięciu dziewczynek i dwóch chłopców. Czy Sylwia wyróżniała się na ich tle?

Sylwia jest przedostatnim dzieckiem, jakie urodziłam. Istotnie wyróżniała się spośród swojego rodzeństwa właśnie wspomnianą już wcześniej aktywnością sportową.

Mówi się dzisiaj o kolejnych trenerach Sylwii, ale odkrywca jej talentu był trener Stanisław Gubała z UKS-u Osieczany?

Tak, Stasiu prowadził w osieczanckiej podstawówce, do której uczęszczała Sylwia bardzo urozmaicone lekcje wf-u. Dzieci biegały, skakały wżwyz, w dal, grały w piłkę nożną. Jednym słowem mogły nabywać dużej wszechstronności sportowej. Trudno się dziwić, że Sylwia uwielbiała te lekcje. Będąc w trzeciej klasie brała już udział w biegach przełajowych.

A kiedy po raz pierwszy przypięła do nóg narty?

Jako uczennica szkoły podstawowej. W którymś momencie pojechała z innymi dziećmi na zawody narciarskie

do Wiśniowej i wróciła z nich z dyplomem za zajęcie czwartego miejsca.

To całkiem przyzwoity wynik, jak na pierwszy raz?

Owszem, ale chyba nie satysfakcjonował Sylwii do końca. Od najmłodszych lat była bardzo ambitna. To zresztą dzięki tej ambicji jest dzisiaj tu, gdzie jest.

Często bywa tak, że uzdolnione, wykazujące ponadprzeciętne możliwości

Co do kwestii czy mogło być lepiej - trudno odpowiedzieć jednoznacznie, zależało to bowiem od danego dnia, w którym rozgrywany był bieg, od predyspozycji, samopoczucia, zdrowia, sprzętu, smarów, śniegu. Jako matka uważam, że moja córka na Igrzyskach w Soczi spisała się na medal, mimo iż nie udało się jej go zdobyć - Zofia Jaśkowiec

dziecko stanowi dla swoich rodziców dylemat. Na odpowiedź oczekuje pytanie: co dalej, jaką drogę obrać, aby była to droga optymalnie najlepsza i dająca możliwości rozwoju. Czy w Pani przypadku też tak było?

Owszem. Kiedy Sylwia będąc uczennicą piątej klasy podstawówki zdobyła swój pierwszy tytuł mistrzyni Polski, dalsza droga rozwoju wydawała się być naturalna, ale Sylwia doskonale bawiła się sportem i nie wiedziała jeszcze czy chce taki stan rzeczy zamienić na sport wyczynowy i czy bieganie na nartach jest tym, co powinna robić w życiu.

Decyzja zapadła w momencie, kiedy Sylwia stanęła przed wyborem szkoły gimnazjalnej?

Tak. Postanowiliśmy wspólnie, ja, mój mąż i Sylwia że będzie ona kontynuować naukę w Gimnazjum w Wiśniowej. Mogła tam bowiem pod okiem trenera Kazimierza Bubuli trenować biegi narciarskie w klubie. Mogła też rozwijać się wszechstronnie grając między innymi w swoją ulubioną piłkę nożną.

Zofia Jaśkowiec:

Nigdy w Sylw

rozmawiał Wit balicki

W Pani wypowiedzi ponownie pojawia się nazwa: piłka nożna. Czy był taki moment, w którym droga sportowa Sylwii mogła pójść w kierunku właśnie tej dyscypliny sportu, a nie w kierunku biegów narciarskich?

Był taki moment, kiedy trener jednego z piłkarskich klubów z Gniezna zadzwonił do nas i zapytał czy Sylwia nie chciałaby grać w jego drużynie. Obserwował ją podczas jakiegoś turnieju czy meczu i zauważył jak swobodnie bawi się piłką i jak dobrze sobie radzi na boisku. Propozycja przyszła jednak w momencie, w którym Sylwia otrzymała powołanie do kadry narodowej biegaczek i córka nie skorzystała z niej.

Wydarzenia, o których Pani wspomina, a zwłaszcza powołanie do kadry naro-

ja, wszyscy bardzo się cieszyliśmy z niego. Był nagrodą za hektolitry przelanego przez Sylwią potu i dowodem na to, że podąża dobrą drogą w dobrym kierunku.

Potem wydarzyło się coś o czym matka nie chce i nie może mówić spokojnie. W Zasani, kilkanaście kilometrów od rodzinnego domu Sylwia uległa niebezpiecznemu wypadkowi, który o mały włos nie przyczynił się do przedwczesnego zakończenia przez nią kariery.

Wspominam dzisiaj to wydarzenie jako koszmar. Chcąc uniknąć zderzenia ze skracającym z drogi do posesji autobusem Sylwia ratowała się ucieczką do przydrożnego rowu, miała jednak pecha, bowiem czyhał tam na nią betonowy przepust. Uderzyła w niego z całym impetem druzgocąc sobie obojczyk i łokieć. Do wypadku

doszło w momencie, kiedy Sylwia znajdowała się w doskonałej formie, czuła w sobie duży „power” i z optymizmem czekała na sezon.

O wypadku Sylwii wiedzą wszyscy, sprawa odbiła się bowiem głośnym echem w mediach, ale mało kto wie, że nie był to koniec pecha Pani córki.

Tak. Po wypadku Sylwia przeszła operację, a potem pięciomiesięczną, żmudną i wyczerpującą rehabilitację ćwicząc nieregularnie po osiem godzin dziennie. Doprowadziło do tego, że jej złamany obojczyk powrócił do dawnej formy. W październiku pojechała na pierwszy obóz przygotowawczy i podczas biegu na nartach w tunelu upadła. Podczas upadku odłamał się i przemieścił wyrostek łokciowy. Kontuzja wyeliminowała Sylwią ze startów na rok. Ręka bolała i córka nie była w stanie biegać.

Czy nie zwątpiła Pani wtedy, w momencie podwójnego pecha, w dalszą karierę córki?

Oczywiście, że nie. I nigdy w Sylwią nie zwątpię. Cały czas podtrzymywałam ją

na duchu. Sylwia przeszła kolejną operację. Na dodatek przyplątał się paciorkowiec, który gnębił jej organizm przez dłuższy okres. W międzyczasie Sylwia uczestniczyła w biegu maratońskim i wyjechała w Himalaje, aby uczestniczyć w wyprawie. To wszystko dodało jej skrzydeł do dalszej pracy nad sobą i wiary w to, że będzie jeszcze biegać i osiągać sukcesy.

Do dzisiaj z tamtych, nieodległych przecież czasów, pozostała jej pamiątka?

Tak. Lekarzom nie udało się wyjąć z barku Sylwii jednej z tytanowych płytek.

Czy córka wciąż biega z nią w barku?

Tak. Poza tym nie jest w stanie całkowicie wyprostować ręki. Do dzisiaj odczuwa ból, ale mówi, że jak tylko rozgrzeje się nieco lub znajdzie na trasie biegu natychmiast zapomina o nim.

Wiara w sukces matki i córki wreszcie przyniosła skutek. Mam tu na myśli wspólny wynik Sylwii osiągnięty podczas kończącej 2013 rok rundy Tour de Ski w Obersdorfie.

Cieszyliśmy się z tego sukcesu bardzo. Była duża radość, ale też zaskoczenie. Sezon nie napawał Sylwii optymizmem, czuła się zawiedziona tym, że wciąż dzieli ją tak dużo od Justyny (Kowalczyk – przyp. WB). Nie tego oczekiwała, nie tego się spodziewa-

Zofia Jaśkowiec udzieliła wywiadu „Sednu” 1 marca 2014 roku.

ie nie zwatpię

Sylwia rzeczywiście jest osobą głęboko wierzącą. Do tego stopnia, że na wyjazdy i obozy zabiera ze sobą laptopa i czyta w nim ... Ewangelię. Zresztą wyjeżdżając do Soczi prosiła nas wszystkich o modlitwę. Przed wyjazdem do Rosji życzyłam jej, aby po olimpijskich trasach wiódł ją Anioł Stróż - Zofia Jaśkowiec

ła. Powtarzałam jej uparczywie, że to dopiero początek sezonu, że krok po kroku stanie wreszcie na podium. I stanęła.

Wymieniła Pani nazwisko Justyny Kowalczyk, jakie relacje łączą Sylwię z mistrzynią olimpijską?

Bardzo dobre. Sylwia mieszkała z Justyną podczas Igrzysk w Soczi w jednym pokoju. Córka zawsze wypowiadała się i wypowiada na jej temat w samych superlatywach. Zresztą Sylwia nigdy nie mówi źle o nikim hołdując maksymie: nigdy nie mów o nikim czegoś, czego nie chciałabyś usłyszeć o sobie.

Słyszałem kiedyś opinię, kto wie czy nie od trenera Bogdana Lętochy, który zna Sylwię bardzo dobrze od dzieciństwa, że jest to w chwili obecnej najlepiej na świecie biegająca łyżwą zawodniczka. Czy Pani podziela tę opinię?

Nie jestem trenerem, ale wiem, że Sylwia biega tą techniką bardzo dobrze. Czy najlepiej na świecie? Tego nie wiem.

Chciałbym zapytać Panią teraz o sprawę natury osobistej. Powiedziała Pani w rozmowie ze mną, że po wypadku Sylwia, jako osoba głęboko wierząca w Boga, jeszcze bardziej zbliżyła się do Niego?

Tak. Sylwia rzeczywiście jest osobą głęboko wierzącą. Do tego stopnia, że na wyjazdy i obozy zabiera ze sobą laptopa i czyta w nim ... Ewangelię. Zresztą wyjeżdżając do Soczi prosiła nas wszystkich o modlitwę. Przed wyjazdem do Rosji życzyłam jej, aby po olimpijskich trasach wiódł ją Anioł Stróż.

Chyba nie wywiązał się tym razem najlepiej ze swojej roli? Mam na myśli upadek i chyba nie najlepiej posmarowane narty w sztafecie sprinterskiej w parze z Justyną Kowalczyk. Kiedy wspólnie oglądaliśmy w Pani domu transmisję z tych zawodów, zaraz po starcie zauważyła Pani, że narty Sylwii „kopią”? Proszę powiedzieć czy upadek Sylwii w sprincie przyniósł jakąś kontuzję i mógł niekorzystnie odbić się na dalszych startach olimpijskich córki?

Uważam, że Anioł Stróż wywiązał się ze swojego obowiązku w stu procentach ponieważ pobyt Sylwii w Soczi należał do bezpiecznych, natomiast w sprincie podczas „efektownego salta”, jak określili wywrotkę Sylwii niektórzy komentatorzy - uchronił ją przed konsekwencjami groźnie wyglądającego upadku. Zakończyło się tylko wybitym palcem, ogólnym potłuczeniem i złamaną podeszwą buta. Można więc powiedzieć, że Anioł Stróż miał moją córkę w opiece.

Podsumowując występ Sylwii w Soczi jest Pani z niego zadowolona czy może istnieje jednak pewien niedosyt, że mogło być lepiej?

Jestem z Sylwii zadowolona. W sprincie drużynowym dała z siebie wszystko, co zresztą widać było po minie przez nią linii mety. Dzielnie utrzymywała pozycję wywalczoną przez Justynę lecz w końcówce osłabła i zajęła tylko, lub aż, 5 miejsce pozostawiając w tyle tuż sprintu w stylu klasycznym. W sztafecie uzyskała czwarty czas biegnąc stylem dowolnym, to tak jakby przybiegła na metę na czwartym miejscu. Co do kwestii czy mogło być lepiej - trudno odpowiedzieć jednoznacznie, zależało to bowiem od danego dnia, w którym rozgrywany był bieg, od predyspozycji, samopoczucia, zdrowia, sprzętu, smarów, śniegu. Jako matka uważam, że moja córka na Igrzyskach w Soczi spisała się na medal, mimo iż nie udało się jej go zdobyć.



Wyprostować zakręt

58 PODPISÓW MIESZKAŃCÓW CHELMU, WSI GÓRUJĄCEJ NAD MYŚLENICAMI, ZNALAZŁO SIĘ NA LIŚCIE DOŁĄCZONEJ DO PISMA, KTÓRE SKIEROWANE ZOSTAŁO NA RĘCĘ WŁADZ STAROSTWA POWIATOWEGO W MYŚLENICACH. NA DZIENNIK PODAWCZY ZŁOŻYŁ JE JESZCZE W STYCZNIU TEGO ROKU SOLTYS CHELMU, JÓZEF CHMIEL.

Treść pisma dotyczy drogi powiatowej prowadzącej na Chełm, a konkretnie wyprostowania jednego z jej zakrętów w górnym odcinku drogi, który zdaniem samego soltysa, jak i podpisanych pod pismem osób stwarza ogromne niebezpieczeństwo zaś w okresie zimy, kiedy droga pokryta jest śniegiem i lodem uniemożliwia w ogóle dojazd, a co za tym idzie dojazd do wsi.

- *Prosimy, aby pieniądze przeznaczone na remont drogi w pierwszej kolejności wykorzystane zostały na wyprostowanie zakrętu, a pozostałe według uznania* - można przeczytać w treści skierowanego do starostwa myślenickiego pisma. I dalej: - *Przez ten zakręt także wytraca się rozped, co zwłaszcza w zimie bywa kłopotliwe, bowiem kiedy zdarza się tak, że droga jest niedostatecznie odśnieżona, zatrzymujemy się w połowie podjazdu i zmuszeni jesteśmy cofać. Wieczorem, kiedy jest ciemno włos jeży się na głowie. Kto tego nie przeżył, temu trudno to sobie wyobrazić.*

Tyle wyjątków z treści pisma.

- *Nadleśnictwo Myślenice zgadza się na odstąpienie kawałka swojego gruntu, koniecznego do tego, a by wyprostować niebezpieczny zakręt, teraz wszystko w rękach starostwa* - mówi Józef Chmiel, soltys Chelmu, ordownik wyprostowania zakrętu.

Droga powiatowa prowadząca na Chełm ma zostać poddana fragmentarycznemu remontowi. Nowa nakładka pojawi się tam, gdzie asfalt najdotkliwiej nadgryzł zęb czasu. Nie wiadomo czy prośba mieszkańców dotycząca wyprostowania zakrętu w górnej partii drogi zostanie spełniona, ale wygląda na to, że ze względu na ograniczone środki finansowe raczej nie. Przynajmniej na razie.

(RED)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI JERZY MILLER WRĘCZYŁ PRZEDSTAWICIELOM MAŁOPOLSKICH SAMORZĄDÓW PROMESY NA USUWANIE SKUTKÓW KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH. W GRONIE GMIN I POWIATÓW ZNALAZŁY SIĘ TAKŻE GMINY Z TERENU POWIATU MYŚLENICKIEGO ORAZ SAM POWIAT.

Kwotę 320 tysięcy złotych otrzymała z budżetu państwa gmina Dobczyce. Pieniądze zostaną przeznaczone na odbudowę drogi gminnej i jej kanalizację w samych Dobczycach (ulica Łanowa). Gmina Myślenice kwotę 700 tysięcy złotych przeznaczy na odbudowę mostu na drodze gminnej w Głogoczowie. 450 tysięcy złotych pomoże gminie Pcim odbudować trzy odcinki dróg gminnych prowadzących: z przysiółka Mała Gromada do granicy Myślenic i Stróży, na roli Woźnicowa Trzebunia oraz z Miłogoszczy do Stróży. Promesę w wysokości 320 tysięcy złotych otrzymała także gmina Wiśnio- wa. Na jej terenie wyremontowane zostaną rowy i przepusty na drodze z Wiśnio- wej do Lipnika (przez Pańskie).

Powiat myślenicki uzyskał promesę w wysokości 880 tysięcy złotych. Wyremontuje dzięki niej odcinki dróg powiatowych z Myślenic na Chełm, z Budzowa przez Trzebunię do Stróży oraz z Banowic przez Brzezową do Kornatki.

Wojewoda Małopolski ogłosił także ostateczną listę rankingową wniosków o dofinansowanie zadań w ramach Narodowego Programu przebudowy dróg lokalnych - etap II Bezpieczeństwo - Dostępność - Rozwój (popularna „schetynówka”). Na tej liście znajduje się Powiat Myślenicki, przy którym widnieje kwota 3 milionów 200 tysięcy złotych. Pieniądze te mają zostać przeznaczone na od dawna oczekiwany remont drogi prowadzącej z Centrum Myślenic do Sieprawia (przez Polankę). Remontowi ma zostać poddany odcinek o długości 8,5 kilometra. Znajdzie się w nim między innymi fragment ulicy Kasprowicza biegnący wzdłuż Centrum Handlowego „Stara Cegielnia” i prowadzący do niego od strony ronda im. Stanisława Chorobika. Na remont ten tęsknie oczekują klienci oraz sam właściciel CH „Stara Cegielnia”, bowiem do tej pory zmorą jednych i drugiego jest wąskie i niemiłosiernie dziurawe „gardło” na dojeździe do bramy głównej marketu. Aby uzyskać dotację z budżetu państwa Powiat Myślenicki musiał zagwarantować wkład własny w wysokości 3 milionów złotych. Na liście samorządów wnioskujących o dotację u wojewody Powiat Myślenicki uzyskał za swój wniosek ocenę 25,25 pkt. Właściciel CH „Stara Cegielnia” Jan Burkat deklaruje pomoc przy remoncie odcinka od ron-



foto: maciej holuj

W tym miejscu przed czterema laty urwało się i ... tak trwa do dzisiaj.

Osunęło się i już

wit balicki

Mija cztery lata od utworzenia się osuwiska w Dziekanowicach, a do tej pory problem nie znalazł rozwiązania. Najbardziej poszkodowaną grupą, jak zwykle w takich przypadkach, jest społeczność wsi.

da do bram swojego marketu.

Jerzy Miller ogłosił jeszcze jedną listę. Zawiera ona spis samorządów, które otrzymały promesy na usuwanie skutków ruchów osuwiskowych ziemi. Nie widnieje na niej ani jedna gmina powiatu myślenickiego, nie ma także samego powiatu. Sławne osuwisko w Pcimiu na drodze prowadzącej na Kudłacz zostało naprawione, natomiast osuwisko w Dziekanowicach wciąż czeka i wciąż nie może doczekać się swojego finału.

Sprawa nie jest prosta. Sprawy nigdy nie są proste, jeśli wymagają milionowych nakładów. Osuwisko w Dziekanowicach powstało podczas pamiętnej powodzi w 2010 roku. Mija od tego czasu czwarty rok, a jak twierdzą mieszkańcy leżącej na terenie gminy Dobczyce wsi nic nie zostało zrobione w tym kierunku, aby usunąć, a przy-

najmniej złagodzić skutki osunięcia się ziemi. Główną uciążliwością z jaką muszą borykać się mieszkańcy części Dziekanowic to brak drogi. Duży odcinek tej, która kiedyś prowadziła przez środek wsi w kierunku Sierakowa po prostu zniknęła w rozpadlisku. Od czterech lat mieszkańcy Dziekanowic chcąc dostać się do kościoła czy zawieźć dzieci do szkoły muszą nadkładać drogi i objeżdżać osuwisko przez Sieraków lub Dobczyce. Zdaniem mieszkańców Powiat, który jest zarządcą zapadłej w czeluściach osuwiska drogi nie robi nic w kierunku poprawy sytuacji, choć starosta myślenicki obiecał podczas jednego z ubiegłorocznych zebrań, że teren zostanie osuszony, co ma stanowić pierwszy krok na drodze zmierzającej do uregulowania trudnej sytuacji. Gdyby tak się stało, powstałaby możliwość po-

prowadzenia deptaka, dzięki któremu ludzie mogliby wygodnie i bezpiecznie poruszać się w obrębie wsi (w chwili obecnej istnieje wąskie przejście pomiędzy posesjami udostępnione przez ich właścicieli, ale jest ono niewygodne i niebezpieczne po zapadnięciu zmroku). Wprawdzie Powiat zaproponował Dziekanowicom wybudowanie nowej drogi przez wieś, ale mieszkańcy nie zgodzili się na jej lokalizację twierdząc, że droga poprowadzi przez podwórkę ich posesji niemal pod oknami domów.

Sytuacja wydaje się być patowa. Olbrzymie koszty naprawy osuwiska (wyszacowano je na około 24 mln. złotych) wykluczają raczej tę opcję, bowiem Powiat nigdy nie przeznaczył tak wielkiej kwoty ze swojego budżetu na naprawę osuwiska, budowa drogi zaproponowana przez jej zarządcę spotkała się z racjonalnym sprzeciwem (kto chce, aby ruch samochodowy odbywał się przed oknami jego domu?) zaś jeszcze jedna wersja wybudowania drogi w terenie położonym blisko lasu wyklucza taką możliwość ze względu na pośladowanie i uskokki gruntu w tym miejscu. Mieszkańcy Dziekanowic twierdzą, że zostali pozostawieni sami ze swoim problemem. - *Żyjemy jak na końcu świata, choć to środek powiatu* - mówi jeden z mieszkańców wsi.

człowiek miesiąca

ADAM KLIMAS

KIBIC PIŁKARSKI
FRYZJER Z MYŚLENIC

Pan Adam, wielki miłośnik futbolu, oddany kibic (m.in. Wisły Kraków oraz Dalinu), przekazał na aukcję odbywającą się podczas charytatywnego turnieju na rzecz Mateusza Chrobaka i Kacpra Raka piłkę z oryginalnymi podpisami piłkarzy Borussi Dortmund. Za wielkie serce i poświęcenie cennej pamiątki na rzecz potrzebujących przyznajemy Adamowi Klimasowi miano Człowieka Miesiąca marca.



foto: maciej holuj

GRZYBEK

RESTAURACJA

WESELA

PRZYJĘCIA

STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265

www.restauracja-grzybek.com

Pomoc dla W

Przekaż swój 1% podatku dla Wiktorii która potrzebuje ciągłej rehabilitacji i leczenia

Fundacja Dzieciom „Zdażyć z Pomocą”
ul. Łomińska 5, 01-685 Warszawa
KRS: 0000037904
Nr konta 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615
Koniecznie z dopiskiem:
Cel szczegółowy: 6477 Wiktorja Jasek
-darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Wystarczyło zapytać ...

Jak można było przypuszczać Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowo – Lokatorsko – Własnościowej „Zorza” w Myślenicach nie pozostał obojętny na treść wywiadu, jaki miesiąc temu zamieściliśmy z członkiem Rady Nadzorczej „Zorzy” Andrzejem Urbańskim. Oto pełna, wyczerpująca i zachowująca absolutną oryginalność treść pisma, jakie wpłynęło na adres naszej redakcji.

W ostatnim wydaniu SEDNA ukazał się wywiad z Panem Andrzejem Urbańskim Prezesem Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Myślenicach, który od czerwca ubiegłego roku pełni funkcję członka Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „ZORZA” w Myślenicach. W wywiadzie Pan Andrzej Urbański zarzucił Zarządowi Spółdzielni szereg nieprawidłowości dotyczących funkcjonowania Spółdzielni. Zarzuty te stanowiące subiektywną ocenę pracy Spółdzielni nie zostały poprzedzone próbą ich wyjaśnienia na posiedzeniach Rady Nadzorczej lecz przedstawione publicznie, stąd też zmuszeni jesteśmy w taki sam sposób ustosunkować się do nich.

Zarząd Spółdzielni stanowczo nie zgadza się z opinią Pana Urbańskiego, iż w Spółdzielni panuje „totalny bałagan” i nie wiedza na temat rozliczeń finansowych z członkami. Jest rzeczą oczywistą, że na przełomie roku obrachunkowego zachodzi konieczność poinformowania mieszkańców o stanie ich rozrachunków ze Spółdzielnią. Jest również rzeczą oczywistą, że mieszkańcy mający uwagi do przesłanych sald musi zgłosić się do Spółdzielni osobiście gdyż wyjaśnień takich nie można dokonywać telefonicznie. Corocznie z tego powodu Spółdzielnię odwiedza około 10 procent mieszkańców. Rozbieżności w saldach czynszowych wynikają przede wszystkim z dokonywania wpłat przez mieszkańców niezgodnie z obciążeniami. Budowanie przez Pana Urbańskiego opinii o niewiedzy Spółdzielni „kto ile i czy w ogóle zalega” na podstawie jednostkowych przypadków niezgodności sald jest zdaniem Zarządu Spółdzielni dużym nadużyciem. Pragniemy poinformować Pana Urbańskiego, że w Spółdzielni corocznie badaniu podlega sprawozdanie finansowe przez biegłych rewidentów, którzy w ramach czynności kontrolnych sprawdzają również tematykę rozliczeń z mieszkańcami i nigdy nie zostały stwierdzone przez nich żadne nieprawidłowości w tym zakresie.

Zmuszeni jesteśmy uświadomić Panu Urbańskiemu, że jako członek Rady Nadzorczej Spółdzielni ma dostęp do danych wrażliwych, o których mowa w ustawie o ochronie danych osobowych, stąd też

zgodnie ze stanowiskiem organu przeprowadzającego lustrację winien podpisać oświadczenie o przestrzeganiu przepisów tej ustawy jak każdy inny członek Rady Nadzorczej. Pan Urbański jest jedynym członkiem Rady Nadzorczej, który takiego oświadczenia nie podpisał i w związku z tym zdaniem Zarządu Spółdzielni nie powinien otrzymywać dokumentów zawierających dane podlegające ochronie. Zasady udostępniania członkom Spółdzielni dokumentów wewnętrznych reguluje Art. 8^l ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz Statut Spółdzielni i przyjęty na jego podstawie regulamin. Członek Spółdzielni chcący otrzymać wymienione w ustawie dokumenty winien zgłosić się do Spółdzielni i złożyć stosowny wniosek. Koszty sporządzenia odpisów i kopii tych dokumentów z wyjątkiem statutu i regulaminów Spółdzielni pokrywa wnioskujący o ich wydanie. Pan Urbański doskonale zna tą procedurę gdyż sam osobiście w maju ubiegłego roku otrzymał w tym trybie żądane dokumenty.

Nie jest prawdą, że członkowie Rady Nadzorczej Spółdzielni nie są zorientowani nad czym głosują, gdyż każdy członek Rady ma możliwość wcześniejszego zapoznania się z tematyką objętą porządkiem obrad - co jest normalną praktyką. Ponadto ważne sprawy objęte porządkiem obrad są wcześniej omawiane na posiedzeniach odpowiednich komisji Rady. Pragniemy zauważyć, że Pan Urbański otrzymywał wszystkie materiały przygotowane na posiedzenia Rady Nadzorczej o jakie się zwrócił. Ocena w tym zakresie dokonana została przez Pana Urbańskiego na podstawie jednostkowego przypadku, który miał miejsce w grudniu ubiegłego roku, a dotyczył struktury organizacyjnej Spółdzielni na 2014 rok, nad którą Zarząd pracował jeszcze w dniu posiedzenia Rady.

W wywiadzie z Panem Urbańskim poruszona została szeroko sprawa podjętej przez Walne Zgromadzenie w czerwcu ubiegłego roku uchwały dotyczącej dopłaty do ciepłej wody za rok 2012. Należy przypomnieć, że pod głosowanie na Walnym Zgromadzeniu poddana została poprawka do projektu uchwały, która miałaby zwolnić mieszkańców os. 1000-lecia II z dopłat do ciepłej wody. Jednym

z wnioskodawców tej poprawki był Pan Andrzej Urbański, który w trakcie Walnego Zgromadzenia zaapelował do Zarządu Spółdzielni o uszanowanie decyzji walnego zgromadzenia. Poprawka ta została przegłosowana przez Walne Zgromadzenie. Nie jest prawdą jak twierdzi Pan Urbański, że Zarząd głosował za przyjęciem tej poprawki jak również to, że radca prawny Spółdzielni oświadczył w trakcie Walnego Zgromadzenia, że jest ona zgodna z prawem, co można sprawdzić w dokumentacji z Walnego Zgromadzenia tj. w protokole i nagraniu obrad - do zapoznania, z którymi odsyłamy Pana Urbańskiego. Postępowanie Zarządu Spółdzielni w sprawie podjętej uchwały wynikało z „uszanowania” decyzji Walnego Zgromadzenia, o które apelował Pan Urbański. Zarząd Spółdzielni nie zajmował w tej sprawie stanowiska na etapie przyjmowania poprawki, nie zaskarżając tej poprawki i nie uczestnicząc w postępowaniu sądowym - oczekując na obiektywny wyrok sądu. Spór dotyczył grupy mieszkańców os. 1000-lecia II, którzy byli zainteresowani anulowaniem dopłat do ciepłej wody z pozostałą grupą mieszkańców nie akceptującą takiego rozwiązania. Zajęcie stanowiska przez Zarząd Spółdzielni byłoby opowiedzeniem się za którąś ze stron konfliktu. Sąd uznał poprawkę do uchwały za niezgodną z prawem.

Pan Urbański twierdzi, że w Spółdzielni brak jest woli do przeprowadzenia gruntownej modernizacji systemu grzewczego na osiedlu 1000-lecia polegającej na wybudowaniu indywidualnych kotłowni gazowych w każdym budynku sugerując, że istnieją łatwo dostępne środki, które można by wykorzystać na ten cel. Na posiedzeniach Rady Nadzorczej Spółdzielni Pan Urbański wyrażał opinię, że należy sięgnąć po pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Swoją pogląd w tym zakresie Pan Urbański opierał zapewne o własne doświadczenia jako Prezes Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, dla którego poręczycielem jest Gmina. W przypadku Spółdzielni pozyskanie takiej pożyczki wiąże się z ustanowieniem zabezpieczenia w postaci hipoteki na nieruchomościach komercyjnych. Pożyczka jaką należałoby zaciągnąć na kompleksowe zmodernizowanie systemu grzewczego osiedla 1000-lecia wymagałaby zastawienia całego majątku Spółdzielni, który jest własnością wszystkich członków, a decyzję w tej sprawie musiałoby podjąć Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni. Warunkiem uruchomienia finansowania jest uzyskanie oświadczenia o uznaniu długu i zobowiązaniu się do jego spłaty przez wszystkich mieszkańców osiedla 1000-lecia II. Biorąc pod

uwagę uwarunkowania związane z posiadaniem w budynkach podłączonych do kotłowni lokali mieszkalnych z różnymi tytułami prawnymi oraz obowiązujące obecnie przepisy ustaw spółdzielczych i planowane do nich zmiany tego rodzaju zamierzenia inwestycyjne obciążone są dużym ryzykiem i mogą zagrażać dalszemu bytowi Spółdzielni. Decyzja o kierunku ewentualnych zmian w zakresie zaopatrzenia w ciepło budynków na osiedlu 1000-lecia musi być bardzo wyważona bo jej skutki dotyczyć będą wszystkich mieszkańców Spółdzielni.

Kotłownia zasilająca w ciepło budynki na os. 1000-lecia jest w dobrym stanie technicznym co potwierdza opinia Dorozu Technicznego, któremu podlega kotłownia oraz wnioski z kontroli przeprowadzonej w grudniu ub. roku przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie. Należy zaznaczyć, że stawka za dostarczone ciepło do centralnego ogrzewania z tej kotłowni wynosi obecnie 3,35 zł/m²m-c i jest niższa o ok. 10-30 % od stawek obowiązujących w pozostałych kotłowniach gazowych Spółdzielni. Należy też przypominąć, że stawka za ciepłą wodę w wysokości 50 zł/m³ składa się z części zależnej od Spółdzielni z tytułu podgrzania w wysokości 39,12 zł/m³ oraz z części stanowiącej opłatę za zimną wodę przeznaczoną do podgrzania w wysokości 10,88 zł/m³, za którą odpowiada Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji, kierowany przez Prezesa Urbańskiego.

W udzielonym wywiadzie Pan Urbański wyraził zaniepokojenie 20 milionowymi zobowiązaniami długoterminowymi Spółdzielni twierdząc, że taki stan rzeczy ogranicza możliwości działania, hamując rozwój i inwestycje. Wyrażanie takiej opinii wynika z kompletnej nieznajomości przepisów regulujących funkcjonowanie spółdzielni mieszkaniowych lub złej woli. Wyjaśniamy zatem Panu Urbańskiemu, że zobowiązania długoterminowe Spółdzielni dotyczą przede wszystkim kredytów na budownictwo mieszkaniowe z tzw. „starego portfela”. Zobowiązania te w przypadku naszej Spółdzielni dotyczą budynków wybudowanych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku na osiedlu Piastowskim w Dobczycach oraz przy ul. Niepodległości 43 i Reja 8 w Myślenicach. Zasady spłaty tych zobowiązań reguluje ustawa z dnia 30 listopada 1995 r. o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów mieszkaniowych, udzielania premii gwarancyjnych oraz refundacji bankom wypłaconych premii gwarancyjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 763). Zgodnie z ustawą mieszkańcy powyższych budynków spłacają te zobowiązania w wysokości ryczałtu, a niespłaconą część wykupu-

je budżet państwa. Gdyby Pan Urbański zapytał o te sprawy w Spółdzielni otrzymałby kompletną informację i nie musiałby niepotrzebnie niepokoić siebie i mieszkańców. Gdyby zapytał również o sposób przeprowadzenia remontu wewnętrznej instalacji ciepłej wody w budynkach osiedla Jagiellońskiego w Dobczycach otrzymałby do przeczytania regulamin określający zasady finansowania tych robót, który został zatwierdzony przez Radę Nadzorczą w dniu 23.09.2010 roku. Gdyby Pan Urbański wykazał zainteresowanie poruszonymi przez siebie w wywiadzie sprawami i zechciał uzyskać na nie odpowiedź - wystarczyło zapytać. Ale być może Panu Urbańskiemu chodziło o to, aby wywołać negatywne emocje i podsycać niepokój, a nie otrzymywać niewygodne dla siebie odpowiedzi. Jeśli tak jest to można zastanowić się jaki jest powód? Wniosek nasuwa się sam. Zbliżające się wybory samorządowe to czas, kiedy takie zachowania stają się dla niektórych normą - gdzie w imię zyskania taniego poklasku, głoszenie populistycznych haseł jest bardziej opłacalne niż racjonalne myślenie. Stąd też zapewne u Pana Urbańskiego ta nagła zmiana wrażliwości na „ludzką krzywdę”. Trudno było dostrzec tą wrażliwość kiedy bez skrupułów podwyższał dwu i półkrotnie ceny za dostawę wody i odprowadzenie ścieków do kanalizacji w opracowywanych przez siebie taryfach w czasie przesury w Miejskim Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji w Myślenicach. Trudno dostrzec tę wrażliwość w zachowaniu Pana Prezesa Urbańskiego kiedy odsyłał do Spółdzielni mieszkańców budynków przy ulicy Słowackiego, Bema i Reja interwencyjnych w Miejskim Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji w sprawie notorycznie występujących braków odpowiedniego ciśnienia wody twierdząc, że powinni kierować interwencje do Spółdzielni bo tam płacą za wodę. Nie inaczej należy ocenić wyrażone przez Pana Urbańskiego zastrzeżenia o niewłaściwym traktowaniu przez Zarząd Spółdzielni mieszkańców, które brzmią jak pomury żart w ustach osoby, która odizolowała się od klientów we własnym zakładzie pracy drzwiami z zamkiem szyfrowym.

Zarząd Spółdzielni jest świadom, że w imię dobrze pojętego własnego interesu Pan Urbański i skupione wokół niego osoby nie poprzestaną na publicznym dyskredytowaniu członków Rady Nadzorczej, Zarządu i pracowników Spółdzielni. Zarząd Spółdzielni oświadcza, że nie zamierza kontynuować polemiki z Panem Andrzejem Urbańskim na łamach prasy.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowo – Lokatorsko – Własnościowej „ZORZA” w Myślenicach.

reklama/ogłoszenie

krótko

krótko

Wszystkim Serdecznie dziękujemy
Agnieszka i Adam Jasek

POMÓŻ DZIECIOM, ABY NIE TRAFIAŁY DO DOMÓW DZIECKA!

Bieda i złe warunki mieszkaniowe są powodem zabierania dzieci z domów rodzinnych! (raport NIK z 2012 r.)

TWOJA POMOC TO SZANSA, ABY DZIECI ZOSTAŁY W RODZINACH!

Wesprzyj program: Rodzina w komplecie!

PRZEKAŻ 1% swojego podatku Wpisz w zeznaniu podatkowym: KRS 0000 255 774

DZIECI KTÓRE KOCHACIE - FUNDACJA ARCHON+
ul. Słowackiego 86, 32-400 Myślenice, biuro@rodzinawpotrzebie.org, tel. +48 12 350 59 08

www.rodzinawpotrzebie.org



foto: archiwum

Pamięci Świdra

Pamiątkowa tablica poświęcona „bohaterowi wyklętemu” Józefowi Świdrowi ps. „Mściciel” zawisła na ścianie budynku starostwa myślenickiego przy ulicy K. Wielkiego 5. Józef Świder był żołnierzem 3 Kompanii ze Zgrupowania Partyzackiego AK „Błyskawica” i walczył pod dowództwem samego majora Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Zginął bohaterską śmiercią w obławie zorganizowanej przez UB na terenie Lubnia 13 lutego 1948 roku. Tablicę ufundowała rodzina Józefa Świdra zaś wykonał ją artysta rzeźbiarz Jan Funek.

(RED)



foto: maciej holuj

100 i ... trochę

W murach galerii „Bakałarz” (Biblioteka Pedagogiczna w Myślenicach) można aktualnie oglądać wystawę zatytułowaną „Z biegiem lat, z biegiem dni”. Ekspozycja poświęcona jest jubileuszowi 120 – lecia powstania i działalności Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sulkowicach. Na kilkunastu planszach znajdują się zdjęcia oraz dokumenty archiwalne obrazujące dzieje tej jednej z najstarszych placówek oświatowych na terenie powiatu myślenickiego.

(RED)

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”
Myślenice ul. Drogowców 5
budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30
Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów :
choroby wewnętrzne:

lek. A Cyganek, lek. A. Homenda,
chirurgia ogólna:

Prof. P. Kołodziejczyk, dr.med W. Dutkiewicz,
 lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa:

lek.med J. Radwan, dr.med J. Krzywoń

chorób sutka:

dr.med W Dutkiewicz, lek.med J. Pucz

chorób metabolicznych:

dr. med. Beata Brzezińska - Kolarz

dermatologia:

lek.med M. Lijowska - Bochnia

endokrynologia:

dr.med T. Koblik

gastroenterologia:

dr. med. P. Szulewski

ginekologia:

lek. med. Rita Tomczyk

kardiologia:

doc. dr. hab. J. Dropiński

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):

dr.med J. Stoliński

laryngologia:

prof. J. Pilch, dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz

medycyna pracy:

lek.med T. Mrowca - Kłiś, lek. med A. Delikat

nefrologia:

lek.med. A.Wojton

neurologia:

lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska

okulistyka:

lek.med. W. Moczulski,

lek.med. A. Łukasik - Skrzypczak

ortopedia:

lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka, lek. W. Satora,

lek. W.Ambroży

reumatologia:

lek.med. A. Murzyn

urologia:

dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki

usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny,
narządu ruchu,

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej,

stawów biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii,

rtg (mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,

terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji
na indywidualne cykle rehabilitacji

przedoperacyjnej.

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych

badaniach kolonoskopowych:

realizowanych w ramach

Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego

prowadzonego przez

Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku

50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie

jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej.

Zapraszamy do korzystania

z bezpłatnych badań mammograficznych

W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi

prowadzonego przez NFZ przeznaczzonego

dla pacjentek w wieku 50-69 lat

foto: maciej hołuj



Nietrudno domyśleć się który ojciec, który syn.

Zmieszali rutynę z młodością

przygotował: (WB)

W naszym stałym cyklu „Twarzą w twarz” prezentujemy dzisiaj rodzinny duet Bogdana i Tomasza Matogów. Obaj Panowie, ojciec i syn, są zawodnikami uprawiającymi badminton. Tworzą wspólnie zespół deblowy odnoszący sukcesy w lokalnych turniejach. Bogdan jest starszy od syna o 29 lat. To jedyny taki duet w najbliższej okolicy Myślenic. Na naszych łamach ojciec i syn odpowiadają na zadane im przez nas pytania czyniąc to, zgodnie z zasadami tej rubryki, oddzielnie.

SEDNO: GRAM W BADMINTONIE SNA BO ... ?

BOGDAN MATOGA (TATA): ... lubię ten sport. Uprawiałem go grając w drugiej lidze. W tej chwili jest to dla mnie najlepsza opcja uprawiania sportu amatorskiego. Duża satysfakcja z wygrywanych turniejów i poszczególnych pojedynków motywuje mnie do dalszych treningów; poza tym uprawianie sportu jest dla mnie pewnego rodzaju sposobem na życie.

TOMASZ MATOGA (SYN): ... kocham ten sport. Kiedy byłem małym chłopcem jeden z moich wujków, Maciej Koziel, także wielki orędownik badmintonu i doskonali zawodnik zabierał mnie na kort koło „Sokoła” gdzie próbowałem po raz pierwszy odbijać lotkę. Od tamtego czasu badminton wszedł mi w krew już chyba na zawsze.

Jakie korzyści wynikają z faktu, że graacie Panowie, ojciec i syn, w jednej parze deblowej?

B.M: Myślę że duża determinacja z jaką podchodzimy do gry oraz duże zaangażowanie powodują, że lepiej się rozumiemy nie tylko w grze, ale i w życiu codziennym. Rozwiązywanie problemów przychodzi łatwiej bo mamy dobry kontakt ze sobą. Myślę że mogę dzięki temu lepiej zrozumieć syna zarówno na korcie jak i w życiu. To bardzo ważne.

T.M: Korzyści są takie że łatwiej nam wygrywać bowiem najlepiej, co chyba naturalne, dogaduje się właśnie z tatą. Znamy się bardzo dobrze, wiemy w które miejsca zagrać lotkę, czego spodziewać się po sobie. To, że przebywamy ze sobą na co dzień pozwala nam lepiej rozumieć się na korcie. W domu często oglądamy razem mecze zawodowców i analizujemy ich za-

grania. Potem staramy się wykorzystać je w swojej grze.

Jakie cechy motoryczne w przypadku badmintonisty są według Pana najważniejsze?

B.M: Moim zdaniem: szybkość, zwrotność i skoczność to cechy niezbędne do uprawiania tego sportu. Dodam jeszcze: dobry refleks i kondycja.

T.M: Według mnie: bardzo dobra kondycja, wytrzymałość, skoczność, szybkość, zwinność, gibkość i spryt. Badminton rozwija wiele cech motorycznych jest sportem ogólnorozwojowym.

Który sukces z dotychczasowej kariery deblowej uważa Pan za najważniejszy?

B.M: Myślę, że dla mnie sukcesem jest już samo to, że mogę uprawiać sport na takim poziomie i rywalizować, często z dobrym efektem końcowym, z dużo młodszymi graczami, dlatego każdy wygrany turniej jest dla mnie tak cenny.

T.M: Trudno powiedzieć, bowiem jak dotąd nie mamy na swoim koncie sukcesów najwyższej rangi, ale cenię sobie zwycięstwo w Małopolskiej Drużynowej Lidze Badmintonu 2013 (I liga) i wygranie Grand Prix TKKF Ukłejny Myślenice 2013.

Jak tata z synem dogaduje się podczas treningów i meczów? Czy nie dochodzi między Wami do spięć, kłótni, ostrej wymiany zdań?

B.M: Nie ma takiej opcji, aby do nich nie dochodziło, podczas każdego nieomal treningu zarysowuje się różnica zdań, ale jest to normalne. Natomiast wszystkie problemy rozwiązujemy rozmawiając ze sobą zaś w czasie samego meczu staramy się skupiać na grze i nie rozmawiać

bo to przeszkadza.

T.M: Podczas treningów często dochodzi do dyskusji, jak to tata z synem, zawsze muszą się trochę pokłócić. Ale podczas meczu staramy się jak najmniej rozmawiać ponieważ to wybija z rytmu i dekoncentruje.

Jakie są mocne, a jakie słabsze strony pary deblowej: Matoga/Matoga? Nad czym musicie Panowie jeszcze popracować?

B.M: Mocna strona to szybkość Tomka i moje doświadczenie, jeżeli chodzi o słabe strony to staramy się, aby było ich jak najmniej i cały czas pracujemy nad ich wyeliminowaniem, myślę że możemy grać jeszcze lepiej.

T.M: Uważam nieskromnie, że to ja jestem mocniejszą stroną naszego debla. Wynika to oczywiście z różnicy wieku. Z drugiej strony olbrzymie doświadczenie taty jest bezcenne.

Jakie ma Pan plany na najbliższą i dalszą przyszłość związaną z badmintonem?

B.M: Daleko wybiegających w przyszłość planów nie mam, zapewne nadal będę trenował i uczestniczył w turniejach, tak jak miało to i ma w chwili obecnej miejsce.

T.M: Marzę mi się starty w turniejach wyższej rangi i odnoszenie kolejnych zwycięstw. Snuję też plany otwarcia szkółki dla dzieci i uczenia ich tej pięknej dyscypliny sportu.

Czego moglibyśmy Panu życzyć na dalszej drodze sportowej kariery?

B.M: Dużo zdrowia i samych sukcesów.

T.M: Dużo sukcesów, szczęścia i przede wszystkim zdrowia bo badminton to ciężka praca zarówno na treningach jak i w czasie trwania zawodów.



Piątka

Salon meblowy
Myślenice
ul. Słowackiego 114
tel. 012 272 28 99
tel. 012 272 29 99
www.meblepiatka.pl



ZTYGODNIA NATYDZIEŃ POWIEKSZA SIĘ GRONO NOWYCH CZŁONKÓW IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ. W OSTATNIM CZASIE SWÓJ AKCES ZGŁOSIŁY NASTĘPUJĄCE FIRMY: **De Jong** (Myślenice, Zbigniew Bylica), **Optima** (Sułkowice, Kamil Żądło), **Black & White** (Myślenice, Dominika Oliwa), **Oberża „Wilczy Głód”** (Krzyszkowice, Józef Sala), **Auto Fart** (Myślenice, Jacek Żak i Bogusław Kucała), **Negra Sport** (Myślenice, Robert Jastrzębski), **Arkada** (Myślenice, Paweł Kozieł), **Justa** (Kobielnik, Józef Twardosz), **Cukiernia Dziadkowiec** (Myślenice, Magdalena i Jan Dziadkowiec), **PCKOMNET** (Myślenice, Łukasz Hudaszek), **Nobi** (Myślenice, Maciej Kutrzeba). **GRATULUJEMY!**

Co zrobić, kiedy zabraknie właściciela lub współnika?

PO RAZ KOLEJNY IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ ZORGANIZOWAŁA DLA SWOICH CZŁONKÓW BEZPŁATNE SZKOLENIE. TYM RAZEM BYŁO ONO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ZWIĄZANYM Z UPORZĄDKOWYNIEM SPRAW RODZINNO – BIZNESOWYCH W FIRMIE I ODBYŁO SIĘ W SIEDZIBIE IZBY W OSIECZANACH.

Szkolenie przeprowadzili pracownicy firmy „Na pokolenia” z Krakowa. Podczas dwugodzinnego spotkania mowa była między innymi o: problemach związanych z formą prowadzonej działalności i systemie przepisów prawnych rozwiązujących je oraz o przygotowaniu możliwych scenariuszy sukcesyjnych, krótko i długoterminowych. Specjaliści z „Na pokolenia” omówili także kwestie związane z listą dodatkowych ryzyk biznesowych i

wskazali na sposoby ich zabezpieczenia (chodziło tutaj głównie o kwestię związaną ze śmiercią głównego właściciela firmy lub współnika). Była także mowa o ryzyku biznesowym związanym z istniejącą strukturą biznesową oraz o sposobach jego zabezpieczenia. - *Poruszane podczas szkolenia problemy nie dotyczą naszych firm na szczście zbyt często, ale nie są wykluczone, może do nich dojść w każdej chwili* – po-

wiedział jeden z uczestników szkolenia. – *Dlatego uważam, że tego rodzaju szkolenie, obok szkoleń z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej czy szkoleń informujących i uczących pozyskiwania środków unijnych jest dla przedsiębiorców bardzo ważne.* To kolejne, bezpłatne szkolenie przeprowadzone w ostatnich miesiącach przez Izbę Gospodarczą Ziemi Myślenickiej dla swoich członków.

poznamy się

Łukasz Hudaszek, założyciel i właściciel PCKOMNET-u.



MYŚLENICKA FIRMA PCKOMNET ZAJMUJĄCA SIĘ SPRZEDAŻĄ USŁUG INTERNETOWYCH ISTNIEJE OD DZIESIĘCIU LAT. PRZED DEKADĄ ZAŁOŻYŁ JĄ ŁUKASZ HUDASZEK, KTÓRY ZRESZTĄ PROWADZI FIRMĘ DO DZIŚ. NIECO WCZEŚNIEJ, BO PRZED JEDENASTU LATY W BUDYNKU PRZY ULICY 3 MAJA 4 W MYŚLENICACH, GDZIE PCKOMNET FUNKCJONUJE OD MOMENTU NARODZIN ROZPOCZĄŁ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ SKLEP OFERUJĄCY SPRZĘT KOMPUTEROWY. Przez jedenaście lat działalności sklepu i dziesięciu sprzedaży Internetu PCKOMNET rozwinął skrzydła i dzisiaj, poza dostarczaniem dostępu do sieci na obszarze całej gminy Myślenice (zasięg nadajników

PCKOMNETU sięga aż po Mogilany, Sułkowice, Dobczyce, Wieliczkę, a nawet Łapanów) i sprzętu komputerowego oferuje także sprzęt AGD, RTV oraz sprzęt fotograficzny. – Jesteśmy w stanie zaspokoić wymagania każdego klienta, sprowadzić do naszego sklepu każdy sprzęt – mówi Łukasz Hudaszek. – Oferujemy także łącza internetowe w atrakcyjnych cenach. Posiadamy aktualnie około setki przekazników przesyłających Internet. Każdy klient PCKOMNET-u, który korzysta z przesyłanego przez firmę Internetu po zapłaceniu faktury za dany miesiąc w terminie otrzymuje dziesięć złotych nagrody i może za te pieniądze nabyć towar oferowany przez działający od pięciu lat sklep internetowy prowadzony przez firmę. PCKOMNET proponuje swo-

im odbiorcom Internetu karty rabatowe, które pozwalają dokonywać zakupów w myślenickich sklepach z bonifikatą sięgającą od 10 do 30 procent. Zniżki obowiązują m.in. w myjni samochodowej, u fryzjera, w pizzeriach, w szkole językowej, u optyka w salonie fitness i w sklepie sportowym. W sumie 23 podmioty, które podpisały umowę z PCKOMNET-em. Ich pełną listę można znaleźć na wizytówkach firmy i na jej stronie internetowej. PCKOMNET jest jednym z najmłodszych członków Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej. Należy bowiem do niej od trzech miesięcy. Szczegóły oferty PCKOMNET-u na stronie internetowej www.pckomnet.pl



Marek Wójcik (pierwszy z lewej) i jego pracownicy.

MYŚLENICKIE STUDIO REKLAMY WÓJCİK ZAŁOŻONE I PROWADZONE DO DZISIAJ PRZEZ MYŚLENICZANINĄ MARKA WÓJCİKĄ LICZY SOBIE JUŻ 25 LAT. TO ĆWIERĆ WIEKU GROMADZENIA DOŚWIADCZEŃ I ZDOBYWANIA TRUDNEGO RYNKU REKLAMY NA TERENIE SAMYCH MYŚLENIC, JAK RÓWNIEŻ POWIATU.

- *Kiedy rozpoczynałem swoją działalność na terenie Myślenic działały zaledwie dwie tego rodzaju firmy, byliśmy zatem prekursorami i przecieraliśmy dla tego rodzaju działalności szlaki. Głównymi narzędziami były wówczas: nożyczki, pędzel i karton, dzisiaj czasy zmieniły się diametralnie, dzisiaj w mojej firmie praca opiera się*

głównie na komputerze i specjalnych maszynach – mówi właściciel studia. Studio „Reklama Wójcik” oferuje dzisiaj szeroką gamę usług reklamowych. Przygotowuje: plansze, banery (o maksymalnej szerokości 160 cm i dowolnej długości), reklamy na pojazdach, oferuje druk solwentowy, litery przestrzenne, kasetony, neony reklamowe, stojaki, prezenty bilbordy, druk wielkoformatowy i podświetlane litery w formacie 3D. W pracowni mieszczącej się od dwóch lat w myślenickim Centrum Handlowym „Stara Cegielnia” przy ulicy Kasprowicza 13 pracuje czterech ludzi. Oprócz wspomnianego właściciela Marka Wójcika, absolwenta zakopiańskiego Liceum Sztuk Plastycznych imieniem Kenara, jest to trzech

doświadczonych grafików komputerowych. Wygodny dojazd, doskonała lokalizacja oraz przestronny parking przed budynkiem, w którym mieści się studio zachęca do skorzystania z jego usług. Studio posiada swoją własną stronę internetową (www.reklama-wojcik.isg.pl), która prezentuje wybrane realizacje wykonane przez studio dotychczas i podaje dokładne dane niezbędne do kontaktu z firmą. Studio jest członkiem Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej od początku jej powstania. W chwili obecnej jako jeden z siedemdziesięciu podmiotów realizuje wprowadzony przez izbę projekt lojalnościowy „Południe się rozwija”.



Jan Dziadkowiec, właściciel najstarszej w Myślenicach cukierni.

CUKIERNIA JANA I MAGDALENY DZIADKOWCÓW FUNKCJONUJĄCA PRZY ULICY NIEPODLEGŁOŚCI W SAMYM NIEOMAL CENTRUM MYŚLENIC DZIAŁA OD ... 57 LAT. JEST TO PRAWDOPODOBNIENIE NAJSTARSZA CUKIERNIA W MYŚLENICACH.

Złożyli ją w 1957 roku: tata Jana Dziadkowiec, też Jan i mama Kazimiera. Początkowo cukiernia mieściła się w budynku przy ulicy Niepodległości 22, ostatecznie jednak przeniesiona została tam, gdzie stoi dzisiaj czyli na parter rodzinnego domu Dziadkowiec. Jan Dziadkowiec, dzisiejszy właściciel przejął firmę od ojca w 1992 roku. – *Nasza cukiernia zatrudnia dzisiaj tyle samo pracow-*

ników, co na samym początku ponad 50 lat temu – mówi Jan Dziadkowiec, mistrz cukierniczy (dyplom mistrzowski uzyskany w 1992 roku). – *Czyli ponad dziesięć osób. Jest sześć ekspedientek i pięciu cukierników. W naszej pracowni mamy także uczniów. Na dzisiaj aż sześciu.* Oferta cukierni Jana i Magdaleny Dziadkowiec zapewnia szeroki asortyment ciastek, ciast i lodów. Wykonuje też okolicznościowe torty, które charakteryzują się nie tylko wspaniałym smakiem, ale także pomysłowym wykonaniem. – *Klient przychodzi do nas z fotografią i mówi: proszę umieścić na torcie taki obrazek. Nie ma dla nas rzeczy niewykonalnej. Sprawne palce cukierników i plastyczny marcepan czynią cuda.*

W okresie letnim cukiernia oferuje ponad trzydzieści smaków „kręconych” przez siebie lodów, może także zaofiarować słodki catering dla gości uroczystości weselnych, komunijnych i chrztów. W Krzywaczce (gmina Sułkowice) znajduje się sklep firmowy cukierni czynny przez cały tydzień (także w niedziele). Firma Jana Dziadkowiec jest sponsorem generalnym żeńskiej sekcji piłki nożnej myślenickiego klubu „Respekt” zaś sam właściciel jest prezesem tego klubu. Cukiernia należy do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej od miesiąca i jest jednym z najmłodszych podmiotów w szeregach tej instytucji.



Beata Marcinek właścicielka i założycielka trzemeńskańskiej ATY.

POCZĄTKI FIRMY ATA METALPLASTYKA TO ROK 1994. W TYM ROKU ZATEM ATA OBCHODZI JU-BILEUSZ 20 – LECIA POWSTANIA I SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI. ZAŁOŻYCIELKĄ FIRMY BYŁA I DO DZISIAJ JEJ WŁAŚCICIELKĄ JEST BEATA MARCINEK. SIEDZIBA ATY ZNAJDUJE SIĘ W PODMYŚLENICKIEJ TRZEMEŚNI.

Firma zajmuje się głównie produkcją świeczników z drutu. Z taką myślą była przed dwudziestu laty powoływana do życia. Ale wraz z upływem czasu i zmianami na rynku asortyment produktów oferowanych przez Atę rozrósł się między innymi do: stojaków pod płyty CD, stojaków na alkohol oraz form ogrodowych. Pełną

gamę wyrobów oferowanych przez Atę można znaleźć na stronie internetowej firmy (www.ata.art.pl) gdzie są one starannie skatalogowane i równie starannie prezentowane. Na tej samej stronie w prezentacji firmy czytamy: - *Od momentu założenia Aty głównym jej produktem są świeczniki. Spełniają one wszelkie oczekiwania i wymogi naszych klientów. Dysponujemy bardzo szerokim wachlarzem wzorów i każdy znajdzie wśród nich tego czego szuka ponieważ łączą one w sobie zarówno elementy tradycyjne, jak i na wskroś nowoczesne.*

Ata sprzedaje swoje wyroby nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami. Współpracuje z wieloma kontrahenta-

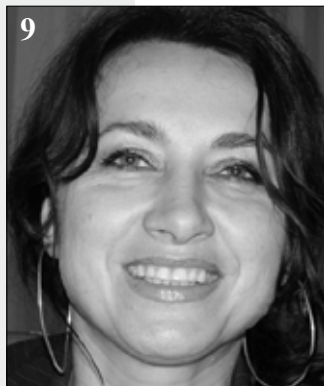
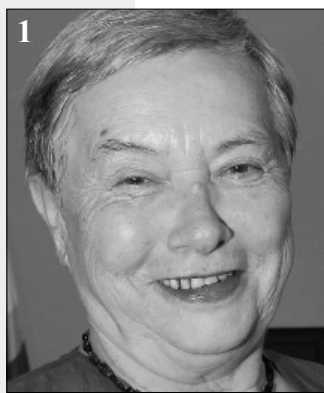
mi zaś głównym jej celem jest ciągłe podnoszenie jakości swoich wyrobów. Mówi o tym właścicielka firmy Beata Marcinek: - *Zadowolenie klienta z naszego wyrobu jest tym, o co dbamy najbardziej i na czym najbardziej nam zależy. Dlatego tak bardzo staramy się o to, aby nasz produkt posiadał najwyższą jakość. Dwudziestoltnie doświadczenie zdobyte przez Atę daje takie gwarancje.*

Firma z Trzemeśni należy do struktur Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej od zarania ich istnienia. Beata Marcinek przez pierwszą kadencję funkcjonowania IGZM pełniła w niej rolę wiceprezesa. Dzisiaj zasiada w zarządzie izby jako jego członek.

Wprawdzie Dzień Kobiet za nami, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że cały marzec to Jedno, Wielkie Święto Pań. Przyzwyczailiśmy się przez lata trwania tradycji do tego, że w marcu nie tylko wiosna ma nam coś do powiedzenia. Prezentujemy dzisiaj na naszych łamach sylwetki kobiet, których nazwiska znane są i cenione na terenie całego powiatu myślenickiego. Panie te pełnią odpowiedzialne funkcje administracyjne, kulturalne, społeczne, działają na polu charytatywnym, są obecne w sporcie. Zależliśmy 56 nazwisk, ale mówiąc szczerze powodem selekcji stała się ilość miejsca w gazecie, nie zaś chęć umieszczenia kogoś (lub nie) na piedestale. Zapewne każdy z naszych Czytelników byłby w stanie sporządzić swoją listę kobiet, które zasłużyły na wyróżnienie. Ta tutaj jest naszą listą autorską, niekoniecznie jedyną i niekoniecznie kompletną.

1. ELŻBIETA KAUTSCH – mieszkanka i wielka promotorka Dobczyc, prezes obchodzącego w tym roku jubileusz dziesięciolecia działalności Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „ISPINA”, radna Rady Miejskiej Dobczyc poprzedniej kadencji, ikona miasta, w Dobczycach znają Ją chyba wszyscy. 2. TERESA CHŁOSTA – dyrektorka myślenickiego Ośrodka Rehabilitacyjno – Edukacyjno - Wychowawczego, to dzięki m.in. Jej uporowi i operatywności OREW otworzył w tym roku podwoje nowego, wspaniałego budynku na granicy Myślenic i Osieczan. Mistrzini w pozyskiwaniu środków z Unii Europejskiej na działalność kierowanej przez siebie placówki. 3. MARTA GAJEK – wieloletnia działaczka samorządowa, od kilku kadencji radna Rady Powiatu Myślenickiego, mieszka w Stojowicach. Jedna z niewielu radnych w obecnej radzie, która zadaje dużo dociekliwych pytań i ma coś do powiedzenia. 4. MARIA BROŻEK – mieszka w Dobczycach, gdzie prowadzi swoją nagradzaną wieloma prestiżowymi nagrodami firmę (piekarnia). Pełni funkcję prezesa Izby Gospodarczej Dorzecza Raby. 5. JOLANTA ANTKIEWICZ – muzyk, skrzypaczka, dyrektorka myślenickiej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Ludomira Różyckiego, inicjatorka powstania Myślenickiej Orkiestry Kameralnej „Concertino”, wiceprezes działającego od 2012 roku Myślenickiego Stowarzyszenia Artystów Muzyków. 6. MAGDALENA SOKOŁOWSKA – GAWRÓNSKA – aktorka krakowska związana z Krakowem oraz z Dobzczycami. Wciąż bardzo aktywna społecznie i zawodowo. Wielka propagatorka ... dobczyckiej kozy, jako symbolu tego miasta. Obecna w wielu artystycznych przedsięwzięciach Dobczyc i nie tylko. 7. ELEONORA LEJDA – radna Rady Miejskiej w Myślenicach, obecnie od ponad miesiąca wiceprzewodnicząca tej rady, animatorka życia kulturalnego na terenie swojej rodzinnej wsi Jasienica. 8. ROZALIA OLIWA – od dwóch kadencji pełni funkcję zastępcy burmistrza Sułkowic. Prawa ręka burmistrza Piotra Pułki. Aktywna społecznie, zajmuje się między innymi promocją gminy współpracując z lokalną gazetką o nazwie „Klamra”. 9. MAŁGORZATA BAJER – kierowniczka Wydziału Promocji i Ochrony Zdrowia przy myślenickim starostwie powiatowym, autorka projektu „Młodzi ratownicy” szkolącego młodzież w zakresie pierwszej pomocy przedmedycznej, doskonały fachowiec, świetnie zorientowany w sprawach zdrowotnych powiatu. 10. JOANNA BOBOWSKA – z wykształcenia muzykolog, była dziennikarka „Dziennika Polskiego”, obecnie pełni funkcję posłanki w Sejmie RP z ramienia PO. 11. MONIKA GUBAŁA – absolwentka Akademii Muzycznej, wiolonczelistka, dyrektorka Szkoły Muzycznej w Dobczycach, laureatka tytułu oraz medalu „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, członek Myślenickiej Orkiestry Kameralnej. 12. MAGDALENA DZIADKOWIEC – pracownik naukowy Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie z tytułem doktora, wspólnie z mężem Janem prowadzi najstarszą cukiernię w Myślenicach, uczestniczka wielu akcji charytatywnych organizowanych na terenie Myślenic i poza nimi. 13. BOŻENA KOBIALKA – dyrektorka myślenickiego Muzeum Regionalnego „Dom Grecki”, wspaniała organizatorka i animatorka życia kulturalnego, dzięki Jej inicjatywie myśleniczanie mogli oglądać oryginalne dzieła m.in: Picassa, Miro, Nowosielskiego, Nikifora i Rembrandta. 14. ANNA MENTEL – od dwóch lat liderka „Szlachetnej Paczki” w okręgu myślenickim, posiada łatwość nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi, co w przypadku pełnionej przez Nią funkcji jest cechą ze wszech miar wskazaną. 15. DOROTA GABRYŚ – od lat działa w szeregach wolontariackich myślenickiego Parafialnego Zespołu Caritas „Betania”, koordynatorka organizowanych przez „Betanię” świątecznych zbiorów żywności dla najuboższych mieszkańców Myślenic i gminy. 16. KATARZYNA HOŁUJ – dziennikarka myślenickiego oddziału „Dziennika Polskiego”, od dekady dokumentuje w swoich artykułach codzienne problemy nurtujące powiat myślenicki. 17. NATALIA HODUREK – myślenicka piosenkarka obdarzona olbrzymim talentem i wspaniałym głosem. W 2013 roku obroniła dyplom w jednej z krakowskich szkół artystycznych śpiewając recital składający się z piosenek do tekstów Agnieszki Osieckiej. Wciąż nie wykorzystany potencjał. 18. SYLWIA JAŚKOWIEC – wspaniała biegaczka z Osieczan, reprezentantka kraju, dwukrotna złota medalistka Mistrzostw Świata 2013 w kategorii wiekowej do 23 lat, trzecia zawodniczka zawodów z cyklu Tour de Ski rozgrywanych w Oberstdorfe, uczestniczka Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi. 19. SYLWIA MICHAŁEC – JĘKOT – dyrektorka myślenickiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej i Poradnictwa, oddana sprawom związanym ze zjawiskami i przejawami przemocy w rodzinie. 20. EWA KAPELSKA – SŁYSZ – nauczycielka sieprawskiego Gimnazjum, pomysłodawczyni oraz główna organizatorka sławnych już dzisiaj warsztatów gospel organizowanych od ośmiu lat w Sieprawiu. 21. MAŁGORZATA KRUZEL – przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w myślenickim szpitalu, wielka bojowniczka o prawa socjalne myślenickich pielęgniarek, bardzo aktywna i doskonale zorientowana w problemach lecznicy. 22. RENATA LEŚNIAK – łuczniczka trenująca w szeregach klubu MGOKiS Dobczyce, wielokrotna mistrzyni kraju (indywidualnie i w drużynie), uczestniczka zawodów międzynarodowych w tym Mistrzostw Europy i Świata. 23. KRYSZYNA ŁĘTOCHA – dyrektorka myślenickiej Biblioteki Pedagogicznej, miłośniczka podróży, zwiedziła pół świata, amatorka fotografii, autorka kilku wystaw fotograficznych dokumentujących Jej kolejne wyprawy. 24. JADWIGA MALINA – ŻADŁO – poetka z Trzebnici, autorka kilku tomików wierszy, obecnie szefuje Myślenickiej Grupie Poetyckiej „Tilia”, członkini krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. 25. TERESA ŚWIĘCH – emerytowana nauczycielka, wciąż obecna w życiu kulturalnym Myślenic, stała bywalczyni wernisaży, wystaw, odczytów i wykładów, udziela się w Uniwersytecie Trzeciego Wieku, pisze wiersze. 26. AGNIESZKA KLIMAS – pielęgniarka z Lubnia pracująca w jednym z krakowskich szpitali. Podczas pamiętnego wypadku drogowego w Lubniu, podczas którego zginęły trzy osoby pani Agnieszka jako pierwsza udzielała pomocy medycznej ofiarom. 27. ANTONINA SEBESTA – pracownik naukowy Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, posiada tytuł doktora, autorka dwóch tomików wierszy, członkini Myślenickiej Grupy Poetyckiej „Tilia”, publicystka (m.in. stała współpracowniczką naszej redakcji), autorka książek, felietonistka, aktywnie uczestniczy w pracach myślenickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. 28. KAROLINA MOSKAL – instruktorka tańca, właścicielka studia nauki tańca, tancerka, od kilku lat kieruje znanym, sułkowickim zespołem tańca „Retro”. Za jej kadencji zespół ten zdobył wiele cennych nagród na konkursach lokalnych, wojewódzkich oraz ogólnopolskich. 29. NATALIA NOWACKA – absolwentka i doktorantka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, założycielka i opiekunka artystyczna niewielkiej, myślenickiej galerii sztuki „30 kilometr”, organizatorka warsztatów artystycznych dla dzieci. 30. ANNA SZCZEPANIEC – na co dzień pracownik administracyjny Urzędu Gminy w Pcimiu, założycielka i prezeska działającej na terenie gminy Pcim Fundacji „Radosne dziecko”. Organizatorka wielu imprez i przedsięwzięć charytatywnych adresowanych do dzieci z najuboższych rodzin z terenu gminy Pcim. 31. MONIKA SZYMSKA – nauczycielka w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Myślenicach, założycielka i dyrygentka zespołu wokalnego „Cantata” oraz chóru szkolnego. To dzięki niej „Cantata” zdobyła wiele cennych i prestiżowych nagród w konkursach i przeglądach (m.in. podczas Myślenickiego Przeglądu Pieśni Chóralnej – Kolędy i Pastoralki). 32. BEATA UCHACZ – aktorka amatorka z Myślenic. Udana role między innymi w spektaklach granych przez „I Amatorski Teatr im. Kardynała Karola Wojtyły” i „Teatr w stodole”. W chwili obecnej aktorka w nowo powstałym „Teatrze przy drodze”. Na co dzień pracownik oddziału położniczego w myślenickim szpitalu. 33. BARBARA TESSE – wielka propagatorka Myślenic, autorka legendarnego już albumu „Myśleniczanie portret własny” oraz powieści traktujących o Myślenicach (m.in. „Cuda miłości”). Na stałe mieszka w Cannes, ale jest częstym gościem w rodzinnych Myślenicach. 34. JUSTYNA URBAN – sławna „ciotka z Pcimia” brytyjskiego aktora Johna Cleese’a, od kilku lat dyrektorka pcimskiego Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, pomysłodawczyni wielu ciekawych imprez kulturalnych m.in. Święta korpiała i ziemniaka. 35. AGNIESZKA WĘGRZYN – radna Rady Miejskiej Myślenic, propagatorka wsi Głogoczów, w której mieszka od lat. Autorka i inicjatorka projektu „Głogoczów wieś jak dzwon”, na realizację którego pozyskała środki z Unii Europejskiej. Liderka w swoim środowisku, umie zarażać ludzi swoją pasją, prezeska dynamicznie działającego Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w Głogoczowie. 36. LUCYNA GOWIN – radna Rady Miejskiej Myślenic poprzedniej kadencji, wiceprezes myślenickiego oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, wraz z mężem Leszkiem od kilkunastu lat prowadzi w Myślenicach największą w tym mieście księgarnię. 37. ANNA STOZEK – dziennikarka, przez wiele lat pracowała w redakcji „Gazety Krakowskiej”, była redaktorka naczelna dobczyckiej gazety lokalnej „Tapeta”, prezes dynamicznie działającego od dwóch lat w Dobczycach Stowarzyszenia KAT (Kreatywni Aktywni Twórczy). 38. BEATA MIĘTKA – dyrektorka Szkoły Muzycznej I stopnia w Czasławiu (gmina Raciechowice). Niezwykle dynamiczna, pomysłodawczyni i organizatorka (wraz z nauczycielami kierowanej przez siebie szkoły) dorocznych warsztatów i konkursów akordeonowych dla młodych muzyków. 39. KLAUDIA TEMPLE – pierwsza na terenie powiatu i jak na razie jedyna kobieta za sterami samochodu rajdowego. Klaudia wraz ze swoim pilotem Jakubem Wróblem od trzech lat uczestniczy w rundach rajdowego Pucharu Polski startując samochodem honda civic. 40. MARIA NIŻNIK – wieloletnia skarbnik Starostwa Powiatowego w Myślenicach. To właśnie ona zarządza budżetem powiatowym i trzyma nad nim pieczę. 41. DANUTA BURTAŃ – dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Lubniu, pomysłodawczyni organizowanej od kilku lat, a cieszącej się dużym powodzeniem Biesiady Orkiestr Dętych. 42. HALINA KUSTOSZ – MIŠKO – nieoficjalny rzecznik prasowy myślenickiego starostwa powiatowego, przygotowuje informacje na strony internetowe starostwa oraz utrzymuje kontakt z przedstawicielami mediów głównie lokalnych (ale nie tylko). 43. BARBARA MENTEL – założycielka i właścicielka myślenickiego Biura Projektów „Archon” oraz działającej w jego strukturach Fundacji Archon+ Dzieci, które kochacie, pomagającej wychowującym dzieci rodzinom zastępczym. 44. BOGNA BECKER – artystka malarka, absolwentka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, uprawia także fotografię, konserwuje zabytki, jest autorką licznych wystaw tak w kraju jak i poza jego granicami. 45. KATARZYNA MAGDZIARZ – pracownik Urzędu Gminy w Raciechowicach, prezeska Stowarzyszenia Raciechowice 2005, koordynatorka z ramienia gminy corocznych pobytów dzieci kirgiskich w Raciechowicach. 46. GRAŻYNA GŁĄB – od lat kieruje Wiejskim Domem Kultury w Głogoczowie, inicjatorka i organizatorka oraz współorganizatorka wielu imprez kulturalnych, także tych o charakterze charytatywnym. 47. MARIA SZCZEPANIEC – dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Bohaterów Monte Cassino w Lubniu. To dzięki niej m.in. w szkole odbywa się od kilku lat znany w całym powiecie Przegląd Pieśni Patriotycznej. 48. GRAŻYNA PITALA – od lat kieruje Powiatowym Zespołem Doradztwa Rolniczego w Myślenicach, jurorka konkursów na najlepszą potrawę świąteczną organizowanych przez starostwo powiatowe. 49. MAŁGORZATA WĘGRECKA – pierwsza w historii gminy Pcim przewodnicząca Rady tej gminy. 50. EWA AKSAMOVIC – współzałożycielka i wokalistka zespołu muzycznego „Noro Lim” działającego w Sieprawiu, nauczycielka gimnazjalna, obecnie radna Rady Gminy Siepraw, nie tylko śpiewa, ale także pisze teksty do autorskich utworów zespołu. 51. NATALIA POSTRZECH – dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Sieprawiu, współorganizatorka legendarnych już dzisiaj warsztatów muzyki gospel odbywających się w Sieprawiu. 52. EWA KAWOŃCZYK – dyrektorka Gimnazjum w Tokarni, radna Rady Powiatu Myślenickiego (pełni w niej także funkcję przewodniczącej Komisji Budżetu, Finansów i Mienia Powiatu), wiceprezeska Zarządu Lokalnej Grupy Działania „Klimas”. 53. DOROTA RUŚKOWSKA – założycielka i dyrektorka „Myślenickiego Teatru w Stodole”, inicjatorka wielu akcji charytatywnych. 54. AGNIESZKA BERKA – od dwóch lat pełni funkcję Inspektora w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego kierując tą placówką. 55. MAŁGORZATA OLEJCZYK – BARAŃSKA – współtwórczyni i realizatorka autorskiego programu „Fenix – Na Skrzydłach Aktywności” adresowanego do ludzi pozostających bez pracy i wyrzucanych na margines społeczny. 56. KATARZYNA RALSKA – STASZEL - od kilku lat kieruje myślenicką Poradnią Leczenia Uzależnień, współpracuje z redakcją „Sedna”.

(RED)





RABATY NA SAMOCHODY Z 2014



DYNAMICA Sp. z o.o.
Myślenice - Jawornik 525.

Tel.: (12) 273 44 11

Tel.: (12) 273 44 16



TOLEDO z rabatem do:
3 000zł

SAMOCHODY W CENIE DO:
45 200zł



IBIZA z rabatem do:
5 800zł

SAMOCHODY W CENIE DO:
35 000zł

4 LATA
GWARANCJI
SEAT

Szczegółowe informacje w Salonie
Samochody w podanych cenach dostępne od ręki.

www.seat.dynamica.pl

MARKET Z SUPER MOCJAMI!
SKLEP internetowy
ZAKUPY PROSTO POD TWOJE DRZWI!

jan

www.market-jan.pl

www.facebook.com/MarketJan

AUTOALFA1
Centrum Motoryzacyjne

NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW

12 273 24 35 KOM. 694 469 918
FAX 12 273 3330
biuro@autoalfa1.pl, autoalfa1@op.pl

UMÓW SIĘ NA WIZYTĘ I ZADBAJ O SWÓJ SAMOCHÓD

**MYJNIA RĘCZNA
WULKANIZACJA
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
GEOMETRIA**

12 271 06 26 MYJNIA: 662 291 280
SKP: 662 291 289
skp@autoalfa1.pl

AUTOALFA1-UL 1-GO MAJA 164, 32-440 SUŁKOWICE
WWW.AUTOALFA1.PL

arch-logica

**pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan**

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153080
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza

SPRZEDAŻ I SERWIS

Husqvarna

Autoryzowany Diler

MLECZEK | ul. Sobieskiego 40g
Myślenice | tel. 12/ 274 00 04

demot
Złomowanie pojazdów

kom. 515 101 013
tel. 12 273 07 25

Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

www.demot.pl

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

DRUKARNIA GRAFIPACK
Od 1990 r.

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl

KALENDARZE

KATALOGI

tel. 12 272 08 91, 509 193 793

SEDNO: NA POCZĄTKU MARCA W GŁOGOCZOWSKIM WIEJSKIM DOMU KULTURY ODBYŁA SIĘ KOLEJNA IMPREZA CHARYTATYWNA, KTÓREJ BYŁ PAN WSPÓŁORGANIZATOREM. TEGO TYPU IMPREZY STAJĄ SIĘ, A NAWET JUŻ SĄ W GŁOGOCZOWIE TRADYCJĄ. CZY MOŻE PAN POWIEDZIEĆ CO TO BYŁA ZA IMPREZA?

MARCIN TYLEK: *W jedną z marcowych sobót „przyplłynęła” do Wiejskiego Domu Kultury w Głogoczowie FOKA, czyli Festiwal Okolicznych Kabaretów Amatorskich. Odwiedził nas: krakowski kabaret „Róbmy Swoje”, zwycięzca OSPY, finalista i laureat m.in.: PAKI, RYJKA, ŁÓSKI i DowciPakerów. Wystąpił także świetny kabaret „Ciotki z Pcimia”, jak również znakomity, myślenicko - krakowski, znany bardziej jako senator Stanisław Bisztyga bard, który zaśpiewał i zagrał na gitarze. Imprezę poprowadzili sprawdzeni w gło-*

Niewielu jest ludzi, którzy niosąc dobro czynią to po cichu i bez rozgłosu unikając światła ramp i błysku fleszów. Niewielu jest takich, którzy kiedy przyjdzie im opowiadać o swojej działalności nie kryją zażenowania spowodowanego zainteresowaniem swoją osobą. Marcin Tylek działa mrówczo i konsekwentnie przez cały rok. Czini to w strukturach Stowarzyszenia „Głogoczów Razem” wraz z wieloma innymi osobami, których zasługi podkreśla na każdym kroku. Tylek uważa, że jego działalność jest naturalnym, spontanicznym odruchem. Takim, na jaki powinno być stać każdego człowieka. Jedną z widocznych przejawów charytatywnej działalności Marcina Tylka i osób zrzeszonych w Stowarzyszeniu „Głogoczów Razem” są cykliczne imprezy odbywające się w murach Wiejskiego Domu Kultury w Głogoczowie (Tylek pracuje w Głogoczowie, mieszka zaś z rodziną, żoną i dwojgiem dzieci w Myślenicach). To tradycyjne koncerty noworoczne oraz „Walentynkowe spotkania ze sztuką”. Każdorazowo przy okazji takiej imprezy przez scenę WDK przewija się grupa artystów uświetniających to wydarzenie. Byli już śpiewacy operowi, zespoły muzyczne, grupy kołędnicze, orkiestry dęte, chóry, kabarety. Każdorazowo imprezie towarzyszy zbiórka pieniędzy na cele charytatywne. Ostatnia taka impreza miała miejsce 1 marca. To właśnie o niej oraz o swojej działalności Marcin Tylek rozmawia ze „Sednem”.



fot:maciej holuj

Plany są ambitne i ... tajne

rozmawiał: Wit **balicki**

goczowskich bojach: Dorota Ruśkowska i Stanisław Cichoń. Podczas trwania imprezy można było nabyć nietuzinkowe fanty, natomiast po imprezie przekazać datkę do puszki. Całość zebranej kwoty, co do grosza, przekazaliśmy na rehabilitację i leki dla niepełnosprawnej Karolinki. Karolinka rośnie jak na drożdżach, niestety koszty rehabilitacji i leków rosną równie szybko, przekraczając możliwości finansowe jej rodziny.

Czy pamięta Pan początki tej szczególnej działalności na terenie Głogoczowa?

Nasza grupa ludzi w tradycję działalności charytatywnej głogoczowian włączyła się w 2009 roku organizując pikniki charytatywne. Spontaniczne działanie przypadło nam do gustu, pracy było co niemiara, ale klimat i radość w jakiej się odbywała wynagradzały z naddatkiem wszystkie trudy. Pamiętam jedną z pierwszych imprez piknikowych, kiedy ulewa chciała nam przeszkodzić w jej odbyciu. Aura nie przewidywała jednak, że głogoczowanie to twarde ludzkie. W deszczu i w błocie, z uśmiechem na twarzy, bawiąc się z dziećmi i jak dzieci, brali udział w turniejach rodzinnych. Sygnał do rozpoczęcia pikniku, widząc nasz pesymizm pogodowy, dała ponad 80-letnia Stanisława Tylek, zakładając fartuch i rozpalać grilla. Takie imprezy pamięta się na zawsze.

Dla kogo w akcjach i imprezach organizowanych od tej pory zbieraliście środki, komu pomogliście?

Nie chcę wymieniać tutaj nazwisk, są to osoby bardzo skromne, z trudem, nierzad-

ko wbrew swej woli przyjmujące pomoc. Niestety są w życiu takie sytuacje, że pomoc wspólnoty staje się nieodzowna. Dzięki ofiarności naszych gości i przyjaciół udało nam się między innymi pomóc w przystosowaniu łazienki dla osoby niepełnosprawnej poruszającej się na wózku, wykupić dodatkowe rehabilitacje i leki dla osób ciężko lub trwale niepełnosprawnych i chorych. W kilku przypadkach przyniosło to widoczne efekty, co sprawiło nam

Po prostu - są osoby, które można i należy wspomóc, dać im odrobinę radości, ułatwić i umilić życie i są osoby, które chcą pomagać, które przekazują fanty, datki. My tylko ogarniamy to wszystko logistycznie i tyle - Marcin Tylek.

niezwykłą radość. Ale zdarzyło się i tak, że jednej, młodej osoby nie ma już dzisiaj pomiędzy nami.

Czy może Pan powiedzieć skąd bierze się motywacja do tego typu działań? Nasze działania są bardzo skromne, jesteśmy amatorami w tej „branży”, dlatego też wielka motywacja do podjęcia działań nie jest nam potrzebna. Po prostu - są osoby, które można i należy wspomóc, dać im odrobinę radości, ułatwić i umilić życie i są osoby, które chcą pomagać, które przekazują fanty, datki. My tylko ogarniamy to wszystko logistycznie i tyle. Najczęściej dobrze się przy tym bawimy, bo przecież

darzyć im coś należy, coś wyjątkowego, jak zdrowie i dłuższe życie dzięki skumulowanej dawce śmiechu.

Czy może Pan wymienić te osoby, które w szczególny sposób wyróżniają się w działalności na rzecz innych mieszkańców Głogoczowa?

Jeśli jest w gazecie miejsce przez kilka kolejnych numerów, to wymienię wszystkich.

Chcielibyśmy, ale gazeta musi zawierać

także inne treści.

Skoro tak, to ograniczę się tylko do kilku nazwisk wymieniając te osoby, które uczestniczyły w organizacji naszych akcji. Pewnie i tak dostanę od nich po głowie, bo większość tych osób zapewne nie życzyłaby sobie, aby je wymieniać w gazecie. Nie po to robią, to co robią, aby zaistnieć w mediach. A zatem: Magdalena Pręcikowska, Urszula Pręcikowska - Soból, Agnieszka Węgrzyn, Grażyna Głąb, Agnieszka Łętocha, Elżbieta Kurowska, Beata Górszczak, Monika Tylek, Czesław Wierzb, Piotr Łętocha, Paweł Kwiatkowski. W Głogoczowie działa wiele organi-

zacji, które poza działaniami statutowymi czynnie włączają się w akcje charytatywne, przoduje w tym szczególnie Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich ze swoją niezwykle aktywnością między innymi w Szlachetnej Paczce, gdzie ma miejsce bardzo owocna współpraca z Anną Mentel, liderką tej akcji na powiat myślenicki, notabene mieszkanką ... Głogoczowa, oczywiście.

Co zamierzacie jeszcze w tym roku zorganizować w ramach akcji charytatywnych, jakie działania podjąć, aby pomóc i wesprzeć tych, którzy tego potrzebują?

FOKA była ostatnią z akcji, jak je nazywamy – medialną, o ile, oczywiście, życie nie zdecydowałoby inaczej. Teraz przeszliśmy do „podziemia” zaś plany są ambitne i ... tajne.

Czy organizowana przez Was pomoc prowadzona jest tylko od okazji do okazji czyli od imprezy do imprezy czy może ma charakter ciągły?

„Od imprezy do imprezy” - podoba mi się to sformułowanie (uśmiech). A tak na poważnie, prawda leży gdzieś po środku, są imprezy, które trzeba nagłośnić i tutaj wielki ukłon w stronę lokalnych mediów za pomoc i współpracę. Są jednak i takie działania, o których wystarczy, że wie tylko wąska grupa osób. Nie musimy i nie chcemy nagłaszać faktu, że np. odwiedziliśmy starszą, samotną osobę, że Ona potrzebuje tylko rozmowy, poświęcenia Jej chwili czasu, że może to zrobić każdy z nas i że przy okazji takiej wizyty możemy odebrać wspaniałą lekcję historii.



fot:maciej holuj



Na naszych zdjęciach od góry: Stanisław Bisztyga i kabaret „Ciotki z Pcimia”

FOKA w WDK **SEDNO** patronuje

OKOLICZNE KABARETY AMATORSKIE MAJĄ JUŻ NA TERENIE POWIATU MYŚLENICKIEGO SWÓJ FESTIWAL. PIERWSZA JEGO EDYCJA ODBYŁA SIĘ W GŁOGOCZOWSKIM WIEJSKIM DOMU KULTURY.

Inaugurując cykl impreza zgromadziła na scenie WDK trójkę wykonawców. Na pierwszy ogień poszedł były senator Stanisław Bisztyga, który, jak się okazuje, jest nie tylko wspaniałym gawędziarzem i interpretatorem dowcipów, ale także świetnie śpiewa i gra na gitarze, zwłaszcza utwory do tekstów Andrzeja Waligórskiego. Dwaj pozostali wykonawcy: pcimski kabaret „Ciotki z Pcimia” dowodzony przez Justynę Urban, dyrektorkę GOKiS w Pcimiu oraz krakowska formacja „Róbmy swoje” pokazały się dobrej strony rozbawiając wypełnioną po brzegi salę WDK. Jak każda impreza organizowana przez Stowarzyszenie „Głogoczów razem” oraz WDK, również FOKA miała charakter imprezy charytatywnej. Podczas przerw między występami kabaretów Dorota Ruśkowska i Stanisław Cichoń, prowadzący imprezę konferansjerzy, licytowali gadzety. W sumie zgromadzono kwotę 2021 złotych. Pieniądże przeznaczono na rzecz chorej Karolinki.

(RED)

podróże Marka Kosiby (4)

Moja znajoma Kubanka, tu jeszcze bez wymarzonej sukienki...



foto: autor

OGŁĄDAJĄC DZISIAJ WYSTAWY SKLEPOWE TRUDNO UWIERZYĆ, ŻE JESZCZE 20, 30 LAT TEMU WYBÓR TOWARÓW BYŁ WIELOKROTNI MNIEJSZY. NIEKTÓRE Z NICH KUPOWANO „NA KARTKI”, CZYLI SPECJALNE PRZYDZIAŁY. ISTNIAŁY TEŻ „PEWEXY”, CZYLI SKLEPY LEPIEJ ZAOPATRZONE, JEDNAK WYMAGAJĄCE PŁATNOŚCI W DOLARACH LUB W SPECJALNYCH BONACH. TYMCZASEM JEDNYM Z MIEJSC, W KTÓRYCH WCIĄŻ OBOWIĄZUJĄ PODOBNE ZASADY ZAKUPÓW JEST ... KUBA.

Przeciętny turysta nie zauważa tego zjawiska, bo władze kubańskie skrupulatnie dbają o rozdział tubylców i obcokrajowców. Dla turystów istnieją osobne hotele, restauracje, sklepy, a nawet taksówki. Turysty płacą oczywiście dolarami lub euro, ceny dla nich są kilkakrotnie wyższe, niż dla Kubańczyków. Miałem kiedyś okazję mieszkać z rodziną kubańską, żyć jak oni, czasami udawało mi się jadać w restauracjach dla nich. Restauracja taka różni się od restauracji znanych w innych częściach świata. Okna szczelnie zaklejone, drzwi zamknięte, trzeba zapukać i czekać na portiera. Kiedy portier otworzy drzwi, najpierw zlustrowuje przybysza i powie czy jest jedzenie czy też jedzenia nie ma. Często zdarza się, że jest tylko jedno danie, jeśli są dwa do wyboru, to jest już święto. Trzeba też mieć wyjątkowe szczęście lub znajomości, aby do obiadu dostać butelkę piwa. Dużą popularnością cieszą się też lodziarnie z bardzo słodkimi lodami i pizzerie. W obu przypadkach trzeba jednak wystać się w długich kolejkach. Pizze kubańska, to tylko ciasto z niewielką ilością sera.

Lewitujące ... buty

PRL-owski system kartkowy był jednak niczym w porównaniu z kubańskim. Na przydział sprzedawany jest na Kubie: ryż, jajka, zapalki, papierosy, piwo, buty, spodnie, sukienki i mnóstwo innych artykułów codziennego użytku. Ale sama kartka z przydziałem i pieniądze też nie wystarczają. Ludzie na Kubie podzieleni są na różne grupy: A, B, C, D, ... i każda grupa może zrealizować swój przydział w określonym miesiącu. Kiedyś przez dwa tygodnie codziennie chodziłem ze znajomą Kubanką do sklepu z odzieżą, bo zobaczyła na wystawie sukienkę, która jej się podobała. Moja znajoma niestety należała do innej grupy i nie mogła jej nawet przymierzyć. Na szczęście docze-

kała się swojego czasu i kupiła sukienkę. Wprawdzie rozmiar był trochę za duży, ale znajoma krawcowa poradziła sobie z tym problemem. Brak podstawowych dóbr prowokuje niektórych Kubańczyków do szukania alternatywnych sposobów ich zdobycia. Pewnej nocy, kiedy spałem w pokoju moich znajomych Kubańczyków, obudził mnie hałas. Otworzyłem oczy i w ciemnościach zauważyłem bliżej nie zidentyfikowaną, jasną plamę lewitującą po środku pokoju. Po cichu wstałem i włączyłem lampę. Wówczas okazało się, że ową plamą są moje ... buty zawieszzone na haku przytwierdzonym do długiej bambusowej tyczki wystającej z okienka pod sufitem. Byłem pełen podziwu dla osoby (lub osób), które zorganizowały tę akcję. Musiały mnie wcześniej obserwować i zauważyć, że posiadam nowe buty za 20 dolarów, musiały przygotować odpowiednie narzędzia. Niestety nie dowiedziałem się kto stał za akcją, nie było też sensu zgłaszać tak błędnego incydentu na policję.

(MK)

foto: maciej hołuj



Laureaci rozet: „Pasterze z Tokarni” (u góry) i grupa „Z gwiazdą z Tenczyna”.



foto: maciej hołuj

Z rozetami

SUKCESEM GRUP KOŁĘDNI-SZYCH Z TERENU POWIATU MYŚLENICKIEGO ZAKOŃCZYŁ SIĘ WYSTĘP W TRADYCYJNYM, 42 JUŻ GÓRALSKIM KARNAWALE W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ.

Drugie miejsce oraz „Srebrną rozetę góralską” wywalczyła w gronie 51 zespołów uczestniczących w karnawale grupa „Pasterze z Tokarni” dowodzona przez niestrudzonego Stanisława Funka, a wywodząca się z Zespołu Regionalnego „Kliszczacy”. „Brązowymi rozetami góralskimi” za trzecie miejsca nagrodzone zostały dwie grupy kołędnicze działające na terenie powiatu myślenickiego: „Pasterze ze Stojowic” i grupa kołędnicza „Z gwiazdą z Tenczyna” reprezentująca zespół „Toporzanie”. Wszystkie te grupy mogliśmy oglądać podczas styczniowego Powiatowego Przeglądu Grup Kołędniczych, który odbył się w dobieżym MGOKiS-ie, a z którego relację zamieściliśmy miesiąc temu na łamach naszego miesięcznika. Laureatom serdecznie gratulujemy sukcesu!

(RED.)



Nowak potrójnie

Mieczysław Nowak, znany myślenicki fotograf raczy widzów swoją autorską wystawą. Słowo raczy ma tutaj szczególną wymowę, oznacza bowiem fotograficzną ucztę. Warto wziąć w niej udział. Wystawa czynna jest w Muzeum Regionalnym „Dom Grecki” do połowy marca. Idźcie i zobaczcie.

„TRYPTYKI” MIECZYŚŁAWA NOWAKA TO ZNACZNIE WIĘCEJ NIŻ WYSTAWA DOBREJ FOTOGRAFII. PREZENTOWANE PRACE MAJĄ SWOJE WŁASNE ŻYCIE, SVOJĄ WŁASNĄ DUSZĘ. OPOWIADAJĄ O UCZUCIACH, STANACH, SYTUACJACH Z CODZIENNOŚCI, KTÓRE RAZEM ZESTAWIONE, CIEKAWIE SKOJARZONE BARDZO DALEKIE SĄ OD ZWYCZAJNOŚCI.

Podpisy i sam pomysł świadczą o świeżym, twórczym, można chyba powiedzieć literackim postrzeganiu rzeczywistości. Tu nie ma konwencji, nudy, piękna z definicji, spodziewanego, oczekiwanego czyli róż, słodkich bobasków, kociazków, innymi słowy rzeczy banalnych i miłych w stylu kartki na Walentynki czy osiemnaste urodziny. Nawet rodzina kocia prezentuje się w sposób daleki od schematów.

Osobiście urzekły mnie „Bursztynowe tęsknoty” gdzie bardzo wymowne spojrzenie bursztynowych oczu pięknego alaskana (psa autora zdjęć), komponuje się z bryłą bursztynu i niepozornym grzybkiem. Interesujący jest cykl „lądujemy” (kolarz przełajowy, owad i samolot). Szkoda, że Pan Nowak nie był w Soczi i telemarku naszego mistrza nie utrwał. „Głową do góry” (wysokie drzewa, rośliny), „Tankowanie słońca” (portrety kwiatów), „Pocałunki” (ptaszki, grzybki, ceramiczne dzbanuski), „Rozkosz” znowu z psem zachwyconym biegiem po śniegu w roli głównej, szczególnie foka w kąpielni i tarzającym się na łące koniem, to tryptyki tyleż intrygujące, co pomysłowo zestawione.

Wernisaż obok stałych bywalców Domu Greckiego, rodziny i przyjaciół autora zgromadził jego kolegów - mistrzów obiektywu, którzy pełni uznania wymieniali między sobą fachowe uwagi. Była i młodzież, dla której fotografia cyfrowa stała się nieodłącznym elementem życia.

(AS)

słów kilka o Mietku

Możemy posunąć się do tak daleko sięgającej spoufalości i mówić o artyście Mietku, bowiem oblige nas do tego wieloletnia znajomość, a także w pewnym okresie czasu ścisła współpraca przy redagowaniu jednej z rubryk „Sedna”. Nowak jest pasjonatem fotografii nietuzinkowym. Oddałby za nią prawdopodobnie duszę (nie wiem nawet czy nie samemu diabłu?), a gdyby odebrać mu aparat posunąłby się zapewne do tego, aby w tej samej chwili sporządzić sobie z pudełka po butach „camerę obscure” i nadal fotografować. Zaskoczy nas wszechstronność Nowaka. Z jednakową pasją i satysfakcjonującym efektem końcowym potrafi sfotografować ... ślimaka patrzącego do góry, mecz siatkarek Dalinu, uroczystość otwarcia obiektów Wisły Kraków i lądującą na kwiatku pszczołę. Mietek urasta do miana fotograficznej ikony Myślenic (o ile już nią nie jest?). To, że udziela się od zarania powstania Stowarzyszenia Myślenicka Grupa Fotograficzna mgFoto (której notabene przez długi okres czasu szefował) wiedzą wszyscy, zwłaszcza ci, którzy na swojej drodze rozwijania pasji fotograficznej zetknęli się z tą instytucją. Wiemy też, że Nowak jest motorem i siłą napędową wielu pożytecznych dla fotografii działań, takich jak: konkursy czy plenery. Już wkrótce może stać się tak, że nieobecność tego lysiejącego faceta z aparatem marki Canon w rękę tam gdzie dzieje się coś ciekawego potraktowana zostanie w kategoriach zjawiska paralienormalnego. Dzięki Mietku za wystawę. My już widzieliśmy, a Wy ...?

(RED.)



Biecz - „Mały Kraków”

andrzej | boryczko

W tym miesiącu w kontynuacji cyklu „Polska za progiem” prezentującym piękne, zabytkowe miejsca znajdujące się niedaleko Myślenic, Andrzej Boryczko namawia Państwa na weekendowy wypad do Biecza. Tekst ze względu na dużą ilość ciekawych, merytorycznych informacji podzieliłmy na dwie części. W tym miesiącu pierwsza - kontynuacja w kwietniu. Niezależnie od tego do wycieczki do Biecza namawiamy wraz z autorem tekstu już teraz.

IDEALNYM ROZWIĄZANIEM WEEKENDOWEJ WYCIECZKI DO BIECZA JEST POŁĄCZENIE JEJ ZE ZWIEDZANIEM KOŚCIOŁA W BINAROWEJ. MAM TO SPRAWDZONE WIELOKROTNIE, BEZ PROBLEMU WYSTARCZY CZASU NA COŚ DLA CIAŁA I COŚ DLA ... DUCHA. I NIE MUSIMY ZRYWAĆ SIĘ Z ŁÓŻEK

SKORO ŚWIT. WSZAK TO ... POLSKA ZA PROGIEM.

Nie bez przyczyny Biecz od dawna nazywany był „Małym Krakowem”. Na stromej skarpie rzeki Ropy człowiek zamieszkiwał już w epoce neolitu. W IX wieku istniał tu gród i osada służebna. Prawa miejskie osada otrzymała prawdopodobnie ok. 1257 roku za panowania króla Bolesława

Wstydliwego. Powtórą lokację na prawie magdeburskim wydał Kazimierz Wielki w 1363 roku. Miasto otoczono murami, które wzmacniał dodatkowo system baszt i wież. Wylotów głównych dróg strzegły bramy obronne. Już w XII wieku Biecz pełnił ważne funkcje strategiczne i administracyjne - sądownicze. Królowie: Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Jadwiga i Władysław Jagiełło jeździli tu wielokrotnie, by na miejscu rozpatrywać wszystkie ważniejsze sprawy. W komnatach bieckiego zamku gościli także: biskup Mikołaj Trąba, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego - Paweł Włodkowic i sławny rycerz Zawisza Czarny. W 1228 roku została tu potwierdzona dokumentem pisany ustna dotychczas umowa zawarta w 1226 roku przez Konrada Mazowieckiego z Zakonem Najświętszej Marii Panny, a której rezultatem było sprowadzenie Krzyżaków do Polski.

Jako siedziba grodzkiego i ziemskiego sądownictwa posiadał Biecz prawo miecza - czyli prawo skazywania i wykonywania wyroków śmierci. Do dzisiaj trwają spory historyków na temat „Bieckiej Szkoły

Katów”. Większość badaczy traktuje informacje o tej „placówce” jako miejscową legendę, niemniej jednak faktem jest, że bieccy kaci posiadali wysokie kwalifikacje i byli chętnie wypożyczani za opłatą przez władze okolicznych miast: Jasła, Dukli, Pilznę czy Rzeszową. Pamiątką po bieckich katach jest rekonstrukcja tzw. turmy - izby katowskiej, urządzonej w podziemiach ratusza.

Do Biecza wyruszamy w słoneczny poranek. Dla urozmaicenia tym razem zaplanowana została trasa okrężna. Przez: Limanową, Nowy Sącz, Grybów i Gorlice. Po dwóch godzinach jazdy docieramy do Biecza. Droga powrotna przez Zagórzany, Ciężkowice, Gromnik, Zakliczyn, Jurków, Łapanów, Stądniki - krótsza o 20 km, zajmie tyle samo czasu, ale do powrotów jest wygodniejsza, gdyż panuje na niej mniejszy ruch.

Miasteczko wita nas nieco senną atmosferą niedzielnego przedpołudnia. Samochód parkujemy na płycie rynku, tuż pod wysokością na 56 metrów wieżą ratuszową (patrz większe zdjęcie). Budynek ratusza posiada gotycki rodowód, ale obecna jego bry-

ła po licznych przebudowach pochodzi z 1830 roku. Wieża jest renesansowa. Białe tynk jej ścian zdobi na całej powierzchni geometryczne sgraffito. Pod barokowym hełmem wieńczącym szczyt znajduje się galeria widokowa. Niestety - jedną z bieckich szykan na szlaku weekendowego turysty jest fakt, że na galerii, podobnie jak do turmy katowskiej można się dostać tylko w godzinach pracy Urzędu Miejskiego, czyli w dni robocze.

Pozostaje oglądanie miasta z poziomu ulicy. W obrębie rynku znajdują się jeszcze co najmniej dwa interesujące obiekty - XIX wieczna kapliczka św. Floriana i - gotycka kamienica Chodorów - zwana Domem Zbója Bieca - legendarnego założyciela miasta. Tu w latach 70-tych znajdowała się popularna kawiarnia „U Bieca”, gdzie chodziło się na pyszne lody i ciastka. Potem długie lata nic - magazyny, rupiecarnie ... dewastacja - aż tu niespodzianka - na Facebooku znajduję informację: „U BECZA” - otwarcie 21 grudnia 2013 roku”. Koniecznie sprawdzę wiosną.

Nie wchodzimy do środka, lecz szybkim



wit **balicki** **Gitara była ... tańsza**

SEDNO
patronuje



ŁUKASZ SZLACHETKA, ZAŁOŻYCIEL I JEDEN Z LIDERÓW FORMACJI „MY WAY”, KOMPOZYTOR I BARD ZAGRAŁ (NA GITARZE) I ZAŚPIEWAŁ RECITAL W PROGACH GOKiS W PCIMIU. BYŁO BARDZO NASTROJOWO. NIEDUŻĄ SAŁĘ SŁUCHACZE WYPEŁNILI PO BRZEGI. Śpiewane przez siebie utwory z repertuaru m.in. zespołu „Stare dobre małżeństwo” („Czarny blues o czwartej nad ranem” czy „Jest już za późno, nie jest za późno”) artysta przeplatał rozmową z Justyną Urban, gospodynią wieczoru, na co dzień dyrektorką GOKiS w Pcimiu. Wspominał swoją pierwszą gitarę (produkcji ZSRR kupioną na bazarze) i tłumaczył dlaczego ją kupił, choć marzył o ... perkusji. – *Była tańsza* – mówił muzyk żartując. – *Zdzierałem na jej strunach paznokcie i podejmowałem pierwsze próby wykonywania utworów muzycznych.* Nawiązując do swoich muzycznych pierwocin bohater wieczoru wspominał także zespół „Klocki” powołany przez siebie i swoich szkolnych kolegów do życia w murach myślenickiego Zespołu Szkół Techniczno – Ekonomicznych. – *Uświetnialiśmy wszystkie szkolne imprezy, to była dla mnie znakomita szkoła gry na gitarze i szkoła śpiewu.*

W przerwach pomiędzy utworami wykonywanymi przez Łukasza Szlachetkę nastrojowe wiersze autorstwa m.in. Adama Ziemiańnika, Józefa Barana i Edwarda Stachury deklamowała Justyna Urban. Sam recital poprzedziła uroczystość wręczenia nagród laureatom II konkursu fraszek ogłoszonego przez GOKiS. Nagrody wręczali poeci z Myślenickiej Grupy Poetyckiej „Tilia” Jadwiga Malina Żądło oraz Piotr Oprządek, jednocześnie członkowie konkursowego jury.



foto: maciej holuj

historyczne wędrówki Marka Stoszka



Gen. Stefan „Starba” Bałuk.

marek **stoszek** **General (2)**

ZGODNIE Z OBIETNICĄ DANĄ ZMIESIĄC TEMU, PUBLIKUJEMY DALSZĄ CZĘŚĆ OPOWIEŚCI O LEGENDARNYM, A ZMARŁYM NIE-DAWNO GENERALE STEFANIE BAŁUKU. POPRZEDNI ODCINEK ZAKOŃCZYLIŚMY W 1939 ROKU W MIEJSCOWOŚCI HRYNIAWIA, GDZIE NASZ BOHATER ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

Po aresztowaniu Stefana Bałuka przewieziono do miejscowości Kuty następnie do Kołomyi, jednak w okolicach Chodorkowa udało mu się uciec i przedrzeć do Lwowa gdzie pozostał do 12 października 1939 roku. Z zamiarem przekroczenia granicy dostał się w okolice Worchoty, niestety tam ponownie został aresztowany przez straż graniczną, ale podobnie i tym razem udało mu się zbiec z niewoli.

W nocy z 13 na 14 października przedarł się na Węgry. Został internowany w obo-

Oto drugi już odcinek z tryptyku opowiadającego o bohaterze wojennym Stefanie „Starbie” Bałuku, człowieku związanym z Myślenicami poprzez osoby: brata Stefana, byłego burmistrza miasta oraz wciąż żyjącą siostrę stryjeczną Stanisławę Kawę. W kwietniu na łamach „Sedna” pojawi się ostatni odcinek opowieści o generale. Zapraszamy do lektury.

zie Beregszasz, z którego niebawem uciekł do Budapesztu. Po przybyciu do stolicy Węgier zameldował się u ówczesnego attaché ambasady pułkownika Juliana Emisarskiego. Na jego rozkaz 27 października przekroczył granicę z Rumunią i tam po raz kolejny został aresztowany i osadzony w więzieniu Satu Mare. Po interwencji polskiej ambasady Stefana Bałuka zwolniono wraz z współwięźniem podporucznikiem Januszem Kazimierskim.

Po rumuńskich perypetiach statkiem Bałuk dotarł do Istambułu, następnie do Bejrutu skąd na pokładzie m/s „Patria” dopłynął do Marsylii. Tu 20 grudnia 1939 roku wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem francuskim. W okresie od 20 grudnia 1939 roku do 15 stycznia 1940 roku był skoszarowany kolejno w: Carpiagne, Bressuire oraz Parthenay. Następnie otrzymał przydział do 10 Brygady Kawalerii Pancernej, dalej przy-

dzielony został do III szwadronu 10 Pułku Strzelców Konnych. We wspomnianej formacji służył do 1 grudnia 1942 roku. W trakcie służby ukończył kurs podchorążych oraz kurs prowadzenia pojazdów wojskowych. Zgłosił się do służby w kraju i został skierowany do Polskiej Szkoły Wywiadu w Glasgow gdzie ukończył między innymi specjalny kurs fotograficzny. 28 grudnia 1942 roku został przydzielony do działu Personalnego Sztabu a 29 grudnia 1942 roku zaprzysiężony i mianowany podporucznikiem.

Od 11 grudnia 1943 roku przebywał w Głównej Bazie Przerzutowej we Włoszech. Nocą z 9 na 10 kwietnia 1944 roku w ramach operacji „Weller 2” wykonał skok na placówkę oznaczoną kryptonimem „Imbryk” położoną 15 km na północny zachód od miejscowości Tuszcz w powiecie radzyńskim.

CDN.

Polska za progiem (2)

się tutaj ciekawe zbiory rzeźby gotyckiej i renesansowej oraz militariów. „Kromerówkę” jednak proponuję zostawić na koniec, w miarę wolnego czasu. Osobiście polecam zwiedzenie innego oddziału muzeum znajdującego się w Kamienicy Barianów Rokickich zwanej popularnie „Domem z basztą”. Przepiękna bryła budynku zwieńczona attyką, z okrągłą basztą w jednym z narożników, kryje w swym wnętrzu szalenie interesującą ekspozycję historii aptekarstwa, włącznie z rekonstrukcją dawnej apteki.

CDN.

Fara i dzwonnica.



foto: autor

crokiem zmierzamy w kierunku gotyckiego kościoła p.w. Bożego Ciała. Duchowni władze obiektu nie są miłośnikami turystyki i nawet w przerwach pomiędzy nabożeństwami zamykają świątynię. Byłem świadkiem jak grupa Japończyków usiłowała bezskutecznie nakłonić księży do otwarcia bram. To kolejna, ostatnia na szczęście, turystyczna szczytna bieżka. Szansą zobaczenia wnętrza fary jest trafienie na dyżur studencki. Radzę ją wykorzystać- naprawdę warto.

Wnętrze jest imponujące. Ogromne kamienne filary podtrzymują sieciowe sklepienie nawy głównej i krzyżowe - żebro-we naw bocznych, natomiast sklepienia ośmiu kaplic prezentują różne warianty sklepień gwiazdowych.

Wyposażenie stanowią bezcenne zabytki z trzech epok: gotyku, renesansu i baroku. Wśród nich największe wrażenie wywołuje wielki, trójkondygnacyjny ołtarz główny zdobiony rzeźbami figuralnymi, płaskorzeźbami i malowidłami. Jego centralną część zajmuje późnorenansowy obraz „Zdjęcie z krzyża” przypisywany artyście z pracowni Michała Anio-

ła. Przywieziony z Włoch najprawdopodobniej przez Wawrzyńca Spytkę Jordana należy do najcenniejszych zagranicznych dzieł sztuki malarskiej zachowanych w polskich kościołach.

W sąsiedztwie obrazu znajduje się rzeźba „Zaśnięcie NMP” z warsztatu Wita Stwosza. Stojący w pobliżu ołtarza późnorenansowy pulpit muzyczny z 1633 roku, zdobiony płaskorzeźbami przedstawiającymi stroje muzyków i wygląd instrumentów z tego okresu, jest jedynym tego rodzaju zabytkiem w Polsce. Na uwagę zasługuje również polichromia prezbiterium projektowana i wykonana przez Włodzimierza Tetmajera, a przedstawiająca galerię królów polskich - od Kingi do Zygmunta III Wazy. Galerię zamyka portret Marcina Kromera – to postać wybitna choć mało znana. Urodzony w Bieczu był jednym z przywódców polskiej kontroreformacji, historykiem, dyplomatą i pisarzem – autorem dzieła „Polska w XVI wiecznej Europie”.

W kamienicy z 1519 roku zwanej „Kromerówką” znajduje się jeden z oddziałów Muzeum Ziemi Bieckiej. Znajdują



foto: zbyszek sanowski



SEDNO patronuje **KAT i roboty**

DOBCZYCKI KAT (STOWARZYSZENIE KREATYWN I AKTYWNI TWÓRCZY) ZORGANIZOWAŁ IMPREZĘ DLA DZIECI UDOWADNIAJĄC W TEN SPOSÓB, ŻE CHCE DOCIERAĆ ZE SWOJĄ OFERTĄ NIE TYLKO DO OSÓB DOROSŁYCH. PIERWSZE POWIATOWE MISTRZOSTWA ROBOTÓW ZGROMADZIŁY W DOBCZYCKIM REGIONALNYM CENTRUM OŚWIATOWO – SPORTOWYM 63 DZIECI.

Konkurencja polegała na rywalizacji wykonanych wcześniej przez uczestników mistrzostw robotów. Materiałem, z którego powstały były ... klocki lego. Roboty walczyły w eliminacjach w obrębie czterech grup tocząc walki na obszernej niczym lotnisko holu mieszczącego się w RCOS-ie Gimnazjum. Na specjalnie wydzielonych ringach ostro walczone w wyniku czego do finału przeszły cztery roboty: Zmiotka z Sieprawia, GTA z Pcimia, Puma z Sieprawia i Szybcy i Wściekli także z Pcimia. Ostatecznie najlepszym robotem mistrzostw, a co za tym idzie mistrzem powiatu myślenickiego została sieprawka Zmiotka, która ... zmiotła rywali z ringu. Za Zmiotką w tabeli ustawili się: GTA, Puma, wreszcie Szybcy i Wściekli.

Sama impreza, poza doskonałą zabawą, przyniosła podsumowanie zajęć z robotyki, które w ramach specjalnego projektu edukacyjno – sportowego zorganizował KAT. Partnerami w organizacji mistrzostw powiatu były: dobczycka Miejska Biblioteka Publiczna (tutaj dzieci pod okiem Andrzeja Stawoniego przygotowywały roboty wykonując je z klocków Lego Mindstorms) oraz GOKiS w Pcimiu, gdzie od dawna odbywają się tego rodzaju zajęcia edukacyjne. Imprezę zorganizowano wykorzystując dofinansowanie ze State Street.

Fundatorami nagród dla uczestników I Powiatowych Mistrzostw Robotów byli: State Street, Wodociągi Krakowskie, Starostwo Powiatowe w Myślenicach, Stowarzyszenie KAT Dobczyce, GOKiS w Pcimiu, LGD Turystyczna Podkova, firma Elkał, Firma Fotokolor, Sklep In-Tel, Urząd Gminy i Miasta w Dobczycach, Gminny GOKiS w Sieprawiu.

(RED)

steniogram – według stenogramu – Stenia niewielkiego wzrostu i gabarytu, **stodnina** – stadnina stu koni, **stodniówka** – trwająca sto dni studniówka lub „stówka” za dniówkę, **stokratka** – sto dni w kratkę za więzienną kratką, **stokropka** – stukrotnie wyemitowany program Moniki Olejnik „Kropka nad i”, **storzec** – starzec – gawędziarz stu porzekadeł, **stotysta** – statysta zatrudniony na okres stu dni lub stu godzin, **stódoła** – być w stokrotnym dole psychicznym (w stodole), **stókot** – stukot stu pędzących kotów, **st .. j** – niekompletne odzienie, **strójmiasto** – trójmiasto świątecznie wystrojone, **studętka** – studentka o niewielkim ilorazie inteligencji lub arsenał stu dętek, **stulista** – lista stu stylistów, **stuwarzyszenie** – stowarzyszenie stu członków ze stuzłotową składką, **sul** – niepełnowartościowa sól, **syfialnia** – wyjątkowo zaniedbana, brudna sypialnia, **synbał** – syn cymbała, **synbol** – symbol ojcostwa, **syndzia** – syn sędziego, **synfonia** – pierwsze, foniczne dźwięki i krzyki nowonarodzonego syna, **synjorka** – syn orki lub jorka w podeszłym wieku, **synpatia** – sympatia syna, **s etr** – dziurawy swetr, **szacónek** – ewidentny brak szacunku, **szefc** – mamy szewc, **szejki** – szelki szejka, **szokolada** – wyborna czekolada w szokującej cenie.

C.D.N.



foto: maciej holuj, tekst: rafał załubowski

krótko

pies jaki jest każdy widzi

rysuje Marzec



foto: maciej holuj

Treit na „Schodach”

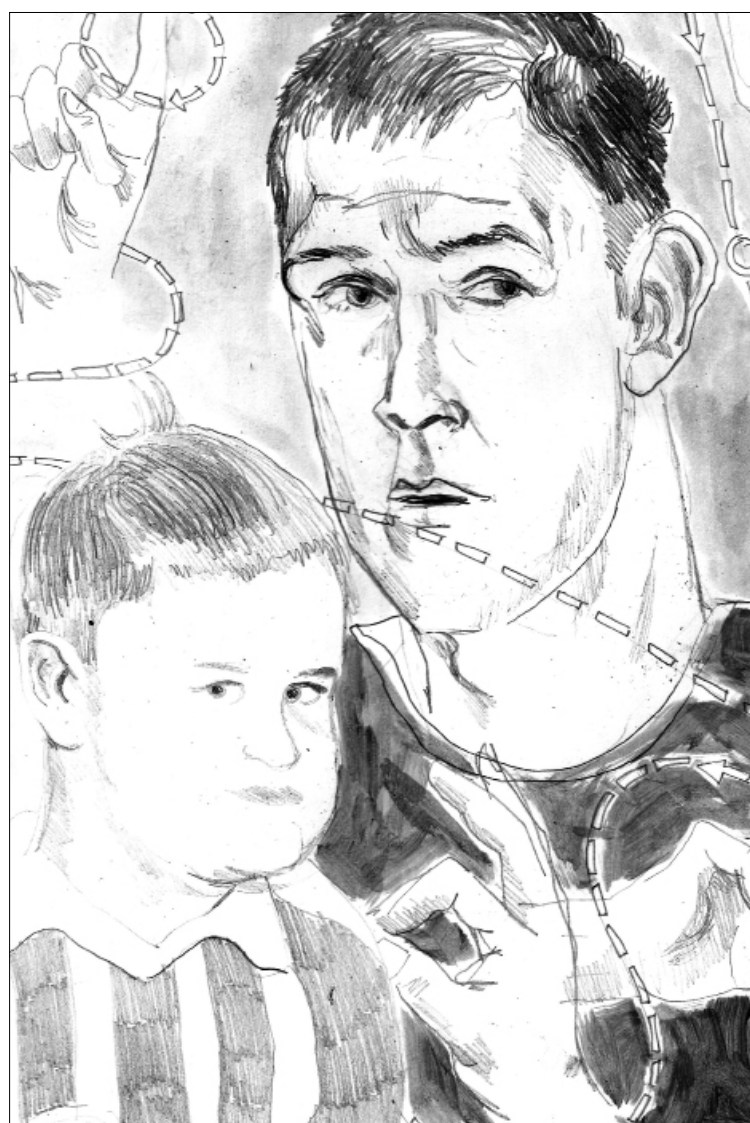
MYŚLENICKI PASTELISTA I MALARZ JERZY TREIT WYSTAWIA AKTUALNIE SWOJE PRACE W WARSZAWSKIEJ GALERII „SCHODY” NA NOWYM ŚWIECIE POD NUMEREM 39. ZATYTUŁOWANA „KOBIETA I CHAOS” EKSPOZYCJA CZYNNĄ BĘDZIE JESZCZE DO 17 MARCA ZATEM BĘDĄC W WARSZAWIE W NAJBLIŻSZYM CZASIE, NIEJAKO PRZY OKAZJI, MOŻNA „WPAŚĆ” DO „SCHODÓW” I WYSTAWĘ OBEJRZEĆ.

Jak sama nazwa wystawy głosi prace Treita prezentowane w warszawskiej galerii tematycznie związane są z kobietą, jej światem, relacjami, emocjami. Na obrazach olejnych i akwarelach Treit w całej okazałości prezentuje swój niepowtarzalny, rozpoznawalny styl. Jego prace są barwne, niepokojące i zmuszają do refleksji.

Jerzy Treit mieszka obecnie i tworzy w podmyślenickim przysiółku Miłogoszcz. Artysta jest absolwentem zakopiańskiego Liceum Plastycznego im. Kenara oraz stypendystą Amerykańskiej Fundacji Evy Aeppli w Paryżu. Serdecznie zapraszamy do obejrzenia wystawy. (RED.)



Swojego psa narysowała „Sednu” Krystyna Łętocha, dyrektorka Biblioteki Pedagogicznej.



KAMIL OSTROWSKI WYCHOWAWCA I TRENER MŁODYCH PIŁKARZY „ORLA” MYŚLENICE, ORGANIZATOR TURNIEJÓW CHARYTATYWNÝCH DLA MATEUSZA CHROBAKA

pisałmy o tym przed ... rokiem

Nowa izba po roku

WMARCU UBIEGŁEGO ROKU PODCZAS WALNEGO ZEBRANIA WYBRANO NOWY ZARZĄD IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ. PISAŁMY WÓWCZAS NA ŁAMACH NASZEJ GAZETY (NUMER MARCOWY) W ARTYKULE ZATYTUŁOWANYM: „ODŚWIEŻANIE IZBY” O PLANACH TEGO ZARZĄDU ZAKŁADAJĄCYCH REAKTYWACJĘ DZIAŁALNOŚCI I ZDYNAMIZOWANIE AKTYWNOŚCI CZŁONKÓW IZBY.

Na ile, po roku od tamtych deklaracji, zarządowi izby udało się je zrealizować? Zrobiono wiele. Nowy prezes izby Tadeusz Sawicki za punkt honoru obrał sobie reaktywację już zrzeszonych w izbie członków oraz pozyskanie nowych podmiotów wzmacniających prestiż i znaczenie instytucji na terenie powiatu myślenickiego. IGZM wraz z dwiema innymi izbami działającymi w Sułkowicach i Dobczycach weszła w skład Małopolskiego Porozumienia Organizacji Gospodarczych, zadbanie o poprawę stosunków z władza-

mi Gminy Myślenice oraz władzami Powiatu Myślenickiego organizując spotkania z burmistrzem Myślenic oraz starostą powiatu, zorganizowano kilka szkoleń z pierwszej pomocy przedmedycznej oraz pozyskiwania środków unijnych przez małe i średnie firmy. IGZM podjęła także próbę wpisania się na listę podmiotów uczestniczących w akcjach charytatywnych biorąc udział w akcji „Szlachetna Paczka” zaś na przełomie 2013 i 2014 roku wprowadziła w życie autorski projekt lojalnościowy „Południe się rozwija”.



foto: maciej holuj



Zarówno na myślenickim ...



... jak i na sułkowskim parkiecie nikt się nie oszczędzał.

SEDNO
patronuje

Tym razem serduszka były dwa Gabrysia może teraz spacerować

W TYM ROKU KAMIL OSTROWSKI I SPÓŁKA ZAGRALI DLA MATEUSZKA CHROBAKA I KACPRA RAKA. OBAJ CHŁOPCY SĄ MIESZKAŃCAMI SUŁKOWIC, OBAJ CHODZĄ DO TEJ SAMEJ KLASY SUŁKOWICKIEJ PODSTAWÓWKI, OBAJ CIERPIĄ NA CHOROBE SERCA.

Z roku na rok myślenicki turniej nabiera tempa. Coraz więcej ludzi przychodzi do hali widowiskowo – sportowej na Zarabiu, aby wesprzeć akcję swoim datkiem. W przypadku Mateusza, który przeszedł już szereg operacji i zabiegów potrzebne są środki na dalsze leczenie, w przypadku Kacpra chodzi o operację ratującą życie, do której musi dojść jak najszybciej. Pewnie gdyby tego typu imprez, jak ta organizowana przez Kamila Ostrowskiego i grupę jego przyjaciół było więcej, chłopcy mieli by szansę szybszego powrotu do zdrowia. Podczas imprezy pieniądze zbierano do puszek, odbyła się także tradycyjna licytacja подарowanych organizatorom imprezy gadżetów, wśród których zauważyliśmy m.in. piłkę z podpisami graczy Borussia Dortmund, zdjęcie Tomasza Adamka i Roberta Kubicy (oba z autografami zawodników) oraz koszulki z autografami piłkarzy. Gościem specjalnym myślenickiego turnieju był były piłkarz Wisły Kraków i kadry narodowej Maciej Żurawski. Sportowy aspekt turnieju to 24 drużyny na jego starcie i niezwykle zacięte, stojące na wysokim poziomie pojedynki. W finale spotkały się zespoły Byfa (z braćmi Kubą i Michałem Góreckimi na czele) i FC Poziomki ze Szczyrzycy. Wygrali przyjezdni 2-1. Najważniejszą informacją turniejową jest jednak ta, że zebrano w sumie kwotę 21 tysięcy złotych. Jak powiedział nam Kamil Ostrowski zostanie ona podzielona demokratycznie na dwie równe połowy.

W organizacji imprezy pomogli: Stanisław Cichoń – konferansjer gali finałowej, Krzysztof Karpeta, Iwona Szydłak, Marek Pajka, Michał Gwóźdź, Adrian Kasprzyk, Łukasz Kucharczyk, Dagmara Ostrowska, Olga Świech, Łukasz Mikołajczyk, Tadeusz Szydłak, Małgorzata Szydłak, Bartłomiej Lętocha, Anna Zięba, Renata Mistarz, Sławomir Nowak, Szkoła Tańca Samba, Szkoła Piłkarska Orliki Myślenice. Ponadto organizatorzy dziękują: Krystynie Drabik, Ewie Czarnocie, Barbarze DREWNIKIEWICZ, Marii Hodurek, Agnieszce Salawie, Jadwidze Hanuli i Renacie Sikorze. Organizatorami honorowymi turnieju byli: Elżbieta Bryjak i Aleksander Jopek, patronat honorowy sprawowali: Burmistrz Miasta i Gminy Myślenice Maciej Ostrowski, Senator VII kadencji Stanisław Bisztyga, poseł Marek Łatas, przewodniczący Rady Gminy Jerzy Grabowski. Sponsorzy: Miasto i Gmina Myślenice, Sport Myślenice, ZSP – Małopolska Szkoła Gościnności, Konik, Firma inżynieryjno-budowlana Talaga, Familia, Cawtico, Restauracja TO&OWO, Hotel Willa pod Skocznią, Pizzeria Camorra, Pizzeria Toni Pepperoni, Pixel, Jania Autohaus, Drukarnia Grafipack, Galeria Zmysłów, Biogenika, Ars Vitae, oprawa muzyczna i świetlna Arkadiusz Możdżeń – DJ Lenny. Charytatywnie turniej wsparli sędziowie z Kolegium Sędziów Podokręgu Piłki Nożnej Myślenice na czele z Krzysztofem Cienkoszem, Służba medyczna – Mateusz Wielocha. Wszystkim wyżej wymienionym organizatorzy serdecznie dziękują za pomoc.

SUŁKOWICKI TURNIEJ CHARYTATYWNY (MAŁOPOLSKI TURNIEJ IM. JANUSZA ŚWIATŁONIA O PUCHAR PREZESA FIRMY DANIELLO) ROZGRYWANY BYŁ W TYM ROKU JUŻ PO RAZ JEDENASTY. REPREZENTACJE CZTERNASTU UCZESTNICZĄCYCH W ZAWODACH FIRM Z TERENU MAŁOPOLSKI ZAGRAŁY TYM RAZEM DLA MAŁEJ, DZIEWIĘTNASTOMIEŚCZNEJ GABRYSI DZIEŻY Z KRZYWACZKI.

Gabrysia cierpi na dysplazję oskrzelowo – płucną co wymaga ciągłego dostarczania do jej małych płuc tlenu. Aby dziewczynka mogła wychodzić z domu i uczestniczyć w spacerach ze swoimi rodzicami konieczny był zakup specjalnego urządzenia zwanego koncentrator tlen w wersji przenośnej, takiej, którą można by umieścić w plecaku i wziąć ze sobą. Koszt takiego urządzenia wynosi około 14 tysięcy złotych. – Zapewne byłoby nam bardzo trudno dokonać zakupu takiego urządzenia z budżetu domowego, tym bardziej jesteśmy wdzięczni organizatorom turnieju i uczestniczącym w nim firmom – powiedziała obecna z córeczką i mężem w hali, w której rozgrywano zawody (Gimnazjum w Sułkowicach) mama Gabrysia.

Walka na parkiecie była bardzo zacięta. Ostatecznie zwyciężyła drużyna reprezentująca Fabrykę Mebli Ryś w Polance (właściciel Tadeusz Ryś), przed drużyną Cawtico z Sieprawia (właściciel Adam Krawczyk) i zespołem reprezentującym barwy firmy Inter – Zoo z Osieczan (właściciel Tadeusz Sawicki). Zgodnie z tradycją przyszłorocznego turnieju, oprócz klubu sportowego „Gościbia” i burmistrza Sułkowic, (RED.)

Uczestnicy turnieju: Daniello (Izdebnik), Firma Drzewna Biele (Sułkowice), Inter – Drew (Jasienica), Juco (Sułkowice), Centrum E7 (Krzywaczka), Fabryka Mebli Ryś (Krzywaczka), CDO (Izdebnik), Fabryka Mebli Ryś (Polanka), F.H. Szczurek (Sułkowice), Conhpol (Stanisław Dolny), Inter – Zoo (Osieczany), TKSJ Tonix Meble Szczurek (Jawornik), Kazkobut (Stanisław Dolny), Cawtico (Siepraw).

Gabrysia Dzieża
foto: maciej holuj

sędzia z Borzęty pojedzie na Igrzyska Młodzieży do Nankinu

Jeden z dwunastu

SĘDZIA TENISA STOŁOWEGO RAFAŁ ZLEZARCZYK POCHODZĄCY I MIESZKAJĄCY W MAŁEJ WIOSCE BORZĘTA (GMINA MYŚLENICE) DOSTĄPI ZASZCZYTU SĘDZIOWANIA PODCZAS LETNICH IGRZYSK MŁODZIEŻY, KTÓRE W SIERPNIU TEGO ROKU ODBĘDĄ SIĘ W CHIŃSKIM NANKINIE.

Rafał uprawia tenis stołowy w myślenickim UKS-ie Zarabie od 13 roku życia. Czyni to pod okiem wspaniałego trenera Bogdana Czyżyskiego. Od czterech lat jest

także sędzią tej dyscypliny sportu (został nim mając szesnaście lat).

W chwili obecnej Rafał Zlezarczyk posiada uprawnienia sędziego, który może prowadzić zawody na najwyższym, krajowym poziomie, to znaczy I ligi oraz ekstraklasy, a także rund cyklu ITTF World Tour rozgrywanych na terenie Polski (co już czynił trzykrotnie).

Jego droga do Chin rozpoczęła się rok temu od zgłoszenia swojej kandydatury do kursu internetowego na sędziów mających sędziować podczas wspomnianych

Igrzysk. Zlezarczyk pozytywnie ukończył ten kurs (trwał cztery miesiące od września do grudnia ubiegłego roku) zaliczając egzamin końcowy z bardzo dobrym, 80 – procentowym wynikiem i jako jeden z dwunastu sędziów z całego świata został zakwalifikowany do wyjazdu na Igrzyska.

– To nie tylko wielka radość, ale także spora satysfakcja z faktu, że zostałem zakwalifikowany, być może jest to furka do mojej dalszej kariery sędziowskiej już na poziomie międzynarodowym – powiedział

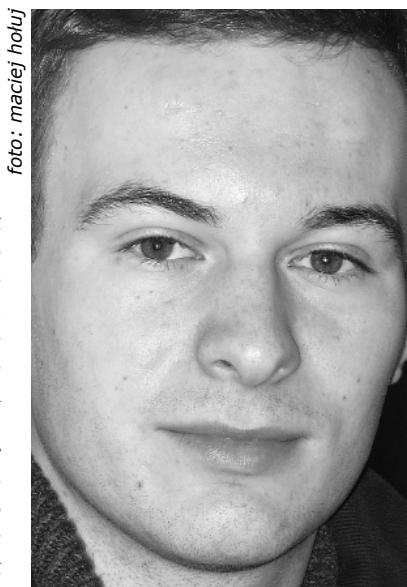


foto: maciej holuj

Organizowanie turniejów sportowych, z których dochód przeznaczany jest na pomoc dla chorych lub niepełnosprawnych dzieci nie jest ani nowy, ani odkrywczy. Takie pomysły należy jednak powielać bez końca nie obawiając się o to, że są plagiatem.

Dwa duże turnieje halowej piłki nożnej mające charakter imprez charytatywnych organizowane są od kilku lat na terenie Sułkowic i Myślenic (relacje z obu obok). Małopolski Turniej im. Janusza Światłonia jest od turnieju „Gramy dla Mateuszka” o kilka lat starszy, w tym roku bowiem odbyła się jego jedenasta edycja (myślenicki turniej zorganizowany został tymczasem po raz czwarty). Nie przeszkadza to jednak w tym, że obie imprezy powinny i stanowią wzór do naśladowania dla innych organizacji, stowarzyszeń czy klubów sportowych. Biedy i nieszczęścia jest wokół tak dużo, że nawet kilka czy kilkanaście turniejów charytatywnych nie byłoby pewnie w stanie złagodzić czy zlikwidować ich skutków. Pole do popisu jest zatem duże. Pod ideą corocznej organizacji turniejów w Sułkowicach i Myślenicach podpisujemy się obiema rękami. Organizatorzy zawodów w Sułkowicach przyjęli formułę niesienia pomocy za każdym razem innemu dziecku, organizator myślenickich zawodów Kamil Ostrowski pomaga Mateuszowi Chrobakowi, w tym roku także równolegle Kacprowi Rakowi, chłopcom z wrodzonymi wadami serca, mieszkańcom Sułkowic. W obu przypadkach piękne jest to, że w ideę niesienia pomocy włącza się tak duże grono ludzi. Czynią to zupełnie bezinteresownie zaś główną motywacją ich działań jest właśnie chęć przyścia z pomocą. Rozmawialiśmy w Sułkowicach z mamą małej Gabrysia. Nie kryła faktu, że bez pomocy ze strony organizatorów turnieju i właścicieli uczestniczących w nim firm nie byłoby jej i jej rodziny stać na zakup koncentratora tlenu. Pomoc ma zatem w tym przypadku bardzo wymierny skutek. Zebrane w myślenickim turnieju środki skrócą drogę do zdrowia obu chłopcom, są to bowiem pieniądze, które w połączeniu z innymi pozwolą na przeprowadzenie operacji.

Jest w tym wszystkim duża dawka optymizmu. Przede wszystkim dlatego, że istnieją na świecie ludzie, którzy potrafią pomóc drugiemu człowiekowi nie żądając nic w zamian, po drugie, że takich, wrażliwych na niedolę ludzką jest coraz więcej (na terenie powiatu myślenickiego organizowanych jest całe mnóstwo akcji charytatywnych, niekoniecznie o charakterze sportowym), wreszcie po trzecie, że liderzy i inicjatorzy tych akcji potrafią swoją pasją zarazić innych. I najlepiej niech tak zostanie. Jak mówi niezastąpiony Jurek Owsiak do końca świata i jeden dzień dłużej! (RED)

„Sedno” Rafał Zlezarczyk. Młody sędzia wciąż gra w szeregach IV-ligowej drużyny UKS-u Zarabie, ale większe nadzieje wiąże z karierą sędziowską. - Jako zawodnik zaczynałem przygodę z tenisem stosunkowo późno, bo dopiero w wieku trzynastu lat, zatem trudno przypuszczać, abym był gotowy sprawić niespodziankę i stać się markowym graczem natomiast na karierę sędziowską wciąż mam dużo czasu i dobre prognozy. Igrzyska w Nankinie trwać będą 10 dni. Rafał liczy na to, że oprócz obowiązków sędziego będzie mógł zobaczyć niektóre atrakcje państwa środka. „Sedno” otrzymało obietnicę spotkania się z Rafałem, kiedy powróci on z Igrzysk w Nankinie. Mamy nadzieję, że wówczas sędzia przekaze nam swoje wrażenia z tej wielkiej, prestiżowej imprezy. (RED)



IZBA GOSPODARCZA
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

JEDNOCZYMY I REPREZENTUJEMY INTERESY PRZEDSIĘBIORCÓW REGIONU POWIATU MYŚLENICKIEGO

Jest z Nami już ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI ZYSKUJESZ:

- ✿ dostęp do SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- ✿ zwiększenie wiarygodności firmy w kontaktach gospodarczych
- ✿ wsparcie i rekomendację ze strony środowiska gospodarczego
- ✿ nawiązanie nowych kontaktów i integrację z czołowymi firmami regionu
- ✿ promocję firmy za pośrednictwem Izby
- ✿ udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków IGZM
- ✿ możliwość skojarzenia interesów Państwa firmy z interesami innych firm
- ✿ pośrednictwo w kontaktach z administracją publiczną i jej organami terenowymi

✿ IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ
Osieczany 106, 32-400 Myślenice

✿ Tel.: (12) 312 73 10
✿ E-mail: biuro@igzm.pl

✿ www.igzm.pl